



ISSN 1425-8730

KWARTALNIK GMINY TURAWA
NR 2/81/2010

Cena 2,50 zł w tym podatek VAT

Kalenda

BIERZANY ♦ KADŁUB TURAWSKI ♦ KOTÓRZ MAŁY ♦ KOTÓRZ WIELKI
LIGOTA ♦ OSOWIEC ♦ RZĘDÓW ♦ TURAWA ♦ WĘGRY ♦ ZAKRZÓW ♦ ZAWADA



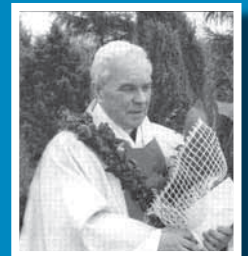
Artur Gallus W cieniu zbiornika



Piotr Śladek Krzyżoki



Jan Stonoga Odszedł do domu Ojca



Bartłomiej Kita Fundusze dla Turawy



Co nowego w Towarzystwie Miłośników Ziemi Turawskiej



9.04.2010 roku odbyło się walne zebranie Towarzystwa Miłośników Ziemi Turawskiej. Z funkcji przewodniczącego zrezygnował pan Walter Świerc, który był założycielem TMZT w 1983 roku i przez 27 lat nim kierował. Zebrani członkowie walnego zebrania zdecydowali, żeby panu Świercowi powierzyć tytuł honorowego przewodniczącego Towarzystwa Miłośników Ziemi Turawskiej. W czasie tego zebrania wybrany został skład nowego zarządu:

Jerzy Farys - wiceprzewodniczący Towarzystwa Miłośników Ziemi Turawskiej,

Jan Stonoga - wiceprzewodniczący Towarzystwa Miłośników Ziemi Turawskiej,

Teresa Żulewska - sekretarz,

Walter Świerc, Jan Słowik, Brygida Kansy - członkowie zarządu

Stanisław Golik - skarbnik.

Wybrano komisję rewizyjną w składzie: **Stanisław Cabaj** - przewodniczący, **Henryk Janicki, Paweł Kansy**.

Chciałbym czytelnikom „Fali” przedstawić, parę informacji na temat działalności Towarzystwa Miłośników Ziemi Turawskiej.

Głównym celem Towarzystwa są prace propagujące region własnej Gminy. Wiele artykułów ukazujących się w kwartalniku „Fala” jest autorstwa członków Towarzystwa, prezentujących swoją wiedzę historyczną o regionie, sprawozdania z odby-

tych imprez środowiskowych i wiedzę o podejmowanych pracach i życiu społecznym i gospodarczym. Zarząd Towarzystwa utrzymuje kontakty z młodzieżą studiującą na opolskich uczelniach. Wspiera również merytorycznie studentów i uczniów piszących prace, udostępniając im materiały. Od wielu lat Towarzystwo Miłośników Ziemi Turawskiej organizuje konkurs „Co wiem o swojej Gminie”. Wspiera również działalność Wiejskiej Izby Regionalnej w Ligocie Tur., organizując kolejne konkursy na najciekawszy eksponat muzealny. Zaznaczamy swój udział w organizowanych dożynkach gminnych i corocznie organizowanym „Biegu po życie”, sponsorując nagrody. Towarzystwo Miłośników Ziemi Turawskiej współpracuje z „Związkiem Gmin Dolna Mała Panew” oraz związkiem „Na Ratunek Jeziorom Turawskim”.

Obecnie Towarzystwo liczy 22 członków.

Chciałbym podziękować panu Walterowi Świercowi za wieloletnie kierowanie pracami Towarzystwa Miłośników Ziemi Turawskiej, które pod jego kierownictwem było inicjatorem wielu przedsięwzięć. Jednak życie nie znosi pustki, przed Towarzystwem stoją nowe zadania. Zachęcam aktywnych mieszkańców Gminy Turawa, nie bojących się nowych wyzwań, do uczestnictwa w pracach Towarzystwa Miłośników Ziemi Turawskiej.

Przewodniczący TMZT
Jerzy Farys

Kwartalnik Towarzystwa Miłośników Ziemi Turawskiej „Fala” – Finansowany z budżetu Gminy Turawa
Kolegium Redakcyjne: Jerzy Farys – Redaktor naczelny, Teresa Żulewska – Sekretarz, Walter Świerc, Stanisława Brzozowska, Sebastian Klotka. Z redakcją stale współpracują: Waldemar Kampa, Alfred Kupka, Piotr Jendrzej, sołtysi wsi, stowarzyszenia sportowe, nauczyciele szkół i przedszkoli.
Korekta: Andrzej Byra.
Skład komputerowy i Druk: Drukarnia SADY tel: 077 466 70 24, e-mail: drukarnia@sady.net.pl www.sady.net.pl
Redakcja nie odpowiada za treści umieszczonych reklam i ogłoszeń, nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.

FESTYN W TURAWIE

Informowaliśmy już, że sołectwo Turawa-Marszałki obchodzi 200 lat swojego istnienia. Z tej okazji organizujemy festyn, który odbędzie się w Turawie, obok Urzędu Gminy dnia 31.07. i 1.08. 2010 r. Festyn będzie urozmaicony różnymi atrakcjami. Zaprosić pragniemy tych wszystkich, którzy sprawowali funkcję sołtysa w naszej wsi, sołtysów wszystkich wiosek naszej gminy, gości z władz gminnych, powiatowych i wojewódzkich. Przede wszystkim zapraszamy wszystkich mieszkańców naszej wsi, mieszkańców całej gminy i wszystkich chętnych do dobrej zabawy. Podczas festynu występować

będą zespoły: Princes – replika legendarnego zespołu Queen, zespół grający przeboje Abby, biesiada śląska, zabawy taneczne, karuzela, strzelnica, atrakcyjne stoiska z jedzeniem i piwem, urządzenia dmuchane dla dzieci, loteria fantowa i wiele atrakcji. Mamy wielką nadzieję, że pogoda nam dopisze i że nie stanie na przeszkodzie nic innego. Wszystkich mieszkańców całej gminy serdecznie zapraszamy. Do zobaczenia na festynie w Turawie. Szczegółowy program festynu będzie podany na afiszach.

Teresa Żulewska

Opolska Noc Świętojańska w Turawie



Bardzo serdecznie zapraszamy do udziału w I Opolskiej Nocy Świętojańskiej, którą świętować będziemy w piątek 25 czerwca nad Jeziorem Turawskim. Impreza odbędzie się na terenie Zajazdu Jowisz, tj. dawny Ośrodek Harcerski usytuowany przy promenadzie. W trakcie trwania Nocy Świętojańskiej, będzie można wziąć czynny udział w inscenizacji Nocy Kupały, posłuchać zespołu wykonującego muzykę z okresu IX wieku, wspólnie poszukać kwiatu paproci, a także zobaczyć wioskę wojów z okresu wczesnego średniowiecza. Dodatkowo przewidziano szereg innych atrakcji, łącznie z pokazem tańców z ogniem oraz występem zespołu folkowego z Ukrainy. Każda osoba, któ-

ra przebierze się w strój nawiązujący do symboliki Nocy Kupały, może liczyć na smaczny poczęstunek, a panie mogą wziąć udział w wyborze Sobótki. Można przynieść też swoje wianki, które będzie można z łodzi puścić na jezioro. Atrakcji na pewno nie zabraknie, przewidziano również zabawę taneczną. Całość zaczyna się o godz. 18 na plaży za ośrodkiem. Imprezę organizuje stowarzyszenie „Dom Opolski” przy współpracy Urzędu Gminy w Turawie.

Zapraszamy
Organizatorzy

PODZIĘKOWANIE

W imieniu swoim oraz mieszkańców naszej Gminy pragnę serdecznie podziękować wszystkim strażakom z OSP, którzy w tych trudnych chwilach powodzi i podtopień nieśli pomoc. Dziękujemy za to, że możemy na Was liczyć w każdym momencie. Chciałem również podziękować Waszym rodzinom, jak i pracodawcom za wyrozumiałość i tolerowanie bardzo częstej nieobecności w domu i w pracy w ostatnich dniach. Życzę Wam dużo zdrowia i życzliwości ludzkiej. Niech Wasz patron św. Florian czuwa nad Wami podczas służby niesienia pomocy innym.

Wójt Gminy Turawa
Waldemar Kampa

KONDOLENCJE

Wyrazy współczucia Pani Eryce Matysek z powodu śmierci matki składają pracownicy Publicznego Gimnazjum w Turawie.

KONDOLENCJE

Wyrazy współczucia Panu Piotrowi Śladek z powodu śmierci ojca składa redakcja „Fali”.



Kim Ty jesteś, Ślązaku?

W 1517r. Marcin Luter wystąpił przeciwko kościołowi katolickiemu, żądając reform. Nowe poglądy protestanckie bardzo szybko rozpowszechniły się w Europie. Jednak rządzący w Wiedniu katolicycy Habsburgowie zaczęli prowadzić politykę eliminującą wyznanie protestanckie z ziem im podległych. Taka polityka doprowadziła w latach 1618-1648 do wojny trzydziestoletniej. Liczne armie „katolickie” i „protestanckie” wkroczyły również na Śląsk. W wyniku wojny nastąpiło całkowite zniszczenie ziem śląskich. W 1620r. polscy lisowczycy będący w służbie Habsburgów spustoszyli księstwo opolsko-raciborskie. Dwa lata później został pokonany ostatni punkt oporu protestantów na Śląsku w Kłodzku. Jednak w 1626r. wojska protestanckie znowu wkroczyły

na Śląsk. Wkrótce wiele miast i wsi wokół Opola zostało złupionych. Szturmem protestanci zdobyli również Olesno. Przez Kadłub i Zakrzów prowadził wtedy jedyny trakt łączący Opole z Olesnem, to oznacza, że cała armia protestancka musiała przejść przez wsie obecnej Gminy Turawa. Nie wiadomo jednak, jakie straty poniosły wtedy „nasze wsie”. Na pomoc protestantom wkroczyły na Śląsk w 1632r. armie: szwedzka, brandenburska i saska. W 1642r. Szwedzi zdobyli miasto Opole. Przez następne sześć lat Śląsk dalej był pustoszony. W wyniku wojny trzydziestoletniej liczba mieszkańców Opolszczyzny zmalała o ponad jedną trzecią. Wojna ta zakończyła się pokojem westfalskim w 1648r. Habsburgowie zachowali władzę nad Śląskiem.

Bardzo interesujący jest epizod turawski w czasie wojny trzydziestoletniej. Jeden z największych śląskich bogaczy, baron Andrzej Kochtitzki, pan na Kochcicach koło Lublińca, Koszęcina, Koźła i Turawy - w czasie wojny trzydziestoletniej stanął przeciwko katolickiemu cesarzowi i poparł protestantów. Za czyn ten został oskarżony o zdradę stanu, skazano go na wygnanie i pozabawiono dóbr. Jednak majątek turawski, jako własność jego żony Katarzyny Sedlnitzky von Choltitz, nie został mu zabrany. Dalej walczył po stronie duńskiej i szwedzkiej. Wpadł w ręce wojsk cesarskich, stracił wszystko: honor, majątek, żonę, gdyż zmarł w więzieniu wiedeńskim naznaczony piętnem zdrajcy. Jego ciało zostało sprowadzone do Koźła, gdzie rezydowała jego żona, jednak przez długi czas nie było pogrzebane, gdyż był wcześniej skazany na wygnanie¹.

W trosce o swe dochody panowie ograniczali gospodarkę chłopską. Dotkliwe były stopniowo wprowadzane monopole dworskie, nakazujące chłopom kupno niektórych towarów we dworze. W 1652r. wprowadzono na całym Śląsku osobiste poddaństwo chłopów i zabraniano mu opuszczania

wsi bez zezwolenia pana. Zbiegostwo było karane śmiercią. Chłopi na ucisk panów nie pozostali bierni. Odpowiedzią na wzrastający ucisk feudalny było częste zbiegostwo chłopów, niedbałe wykonywanie pańszczyzny².

Ciekawe zjawisko występowało na Śląsku w 1679r., wtedy od 3 lipca do 15 sierpnia codziennie były burze, ale nie było deszczu. Wiele osób wtedy zachorowało na zakaźną chorobę zwaną zimnicą, inaczej malarią, charakteryzującą się napadami gorączki i odwodnieniem. Prawie połowa ludności Śląska zmarła na tę dziwną chorobę³. Kolejny kataklizm był na Śląsku w 1693r., panowała wtedy ogromna susza i dotarła szarańcza z Węgier.

Pod koniec XVI w. przewaga protestantyzmu na Śląsku była ogromna. Największy wpływ protestanci mieli w okolicach Wrocławia. Parafie katolickie ocalały na Śląsku głównie w księstwie opolskim. Dopiero po wojnie trzydziestoletniej nastąpiła na Śląsku kontrreformacja. Wtedy też arcybiskupstwo wrocławskie zaczęło się interesować podległymi jej małymi parafiami. Z tego okresu pochodzą pierwsze wizytacje kanoniczne. Na terenie obecnej Gminy Turawa odbyły się w 1679r i w latach 1687-88. Przeprowadził je archidiakon i proboszcz kościoła kolegiackiego św. Krzyża z Opola Martinus Theophilus Stepheletius na polecenie biskupa wrocławskiego. Stosunki między miejscowymi katolikami i protestantami układały się raczej dobrze, bo żadne konflikty nie zostały przedstawione w wyżej wymienionych protokołach. Zainteresowanie małymi parafiami przyniosło pozytywne konsekwencje. Po stu latach niepewności religijnej, znowu nastąpił porządek religijny na Śląsku. Nastąpił wtedy zdecydowany odwrót protestantyzmu.

Wydaje mi się, że w odległych czasach mowa śląska musiała być bardzo podobna do języka czeskiego i morawskiego, gdyż jak odnotował wizytator w 1687r., w Jełowej proboszczem był Morawianin Thomas Kubicza i wygłaszał kazania po morawsku. Oznacza to, że musiał być zrozumiany przez mieszkańców z Jełowej.

Jerzy Farys

Ciąg dalszy na następnej stronie ->



Marcin Luter



Albrecht von Wallenstein

1. Carl Kahl, *Das Majorat Turawa*

2. *Wypisy do dziejów gmin opolskich, Instytut Śląski w Opolu 1977*

3. O. H. Kałuża SVD, O. J. Nieslony, *Serce Jezusa Miłości pełne, Chudoba - Nysa 2009*

<- dokończenie ze strony 4



Wojna trzydziestoletnia

TURAWSKIE PRZEŁAJE

W sobotę 15 maja tereny leżące obok Gimnazjum w Turawie stały się tradycyjnie już areną zmagania dla pasjonatów biegów przełajowych. Biegali starsi i młodszy na różnych dystansach. Tegoroczna, jedenaasta edycja, przyciągnęła na linię startu 165 uczestników. Najmłodszy uczestnik, a w zasadzie uczestniczka miała 3 latka, najstarszy z zawodników miał 41 lat. Wszy-



szy wiemy jaka w maju była pogoda, tak więc organizatorzy od rana z niepokojem patrzyli w niebo z niemal błagalnym wzrokiem obserwując chmury. Widocznie propagowanie idei zdrowego trybu życia oraz hasło biegu „wróc do domu nie umieraj na drodze” znalazło uznanie Opatrzności i sobotnie przedpołudnie było jedynym dniem bez deszczu w całym tygodniu poprzedzającym przełaje. Mieliśmy więc dobrą pogodę, uśmiechniętych uczestników i czekające na nich puchary. Wypadało w takim razie zaczynać. Otwarcia imprezy dokonał Wójt Gminy Turawa Pan Waldemar Kampa, będąc równocześnie „starterem” pierwszego biegu. Tak jak w poprzednich latach pierwsze biegiły najmłodsze dzieci na dystansie 100 metrów. Emocji nie brakowało od startu do mety, zwłaszcza po stronie rodziców i opiekunów. Każdy uczestnik na mecie otrzymywał soki lub wodę, a najmłodszy dodatkowo pamiątkowe dyplomy. Nie brakowało walizki bark w bark, nie brakowało przepychanek, nie brakowało też bardzo zmęczonych na mecie uczestników. Nad ich zdrowiem czuwała niezastąpiona w turawskich biegach, zaprzyjaźniona pielęgniarka, Pani Kasia Przyszlak, której teraz bardzo dziękuję za pomoc i proszę oczywiście o jesz-

cze. Wszystkie biegi odbywały się zgodnie z przyjętym regulaminem, przestrzegania którego pilnował sędzia główny, czyli Pan Grzegorz Kwieciński, któremu asystował Pan Tomasz Piwowarczyk. Dla nich również gorące podziękowania, tym bardziej, że to im zawdzięczamy przygotowanie tras. Dobrze przygotowane trasy to też zasługa Pana Romka Króla, który dbał o czystość, ład i porządek, zarówno przed, w czasie, jak i po imprezie. Do tegorocznego biegu głównego pań, pierwszy raz w historii imprezy nie zgłosiła się żadna uczestniczka, nad czym bardzo ubolewaliśmy. Po sportowych zmaganiach Wójt Gminy wręczył wszystkim zwycięzcom puchary i dyplomy, które ufundowali sponsorzy. W tym miejscu należałoby wymienić sponsorów i rzecz jasna podziękować za wsparcie, tak więc czynię ten miły obowiązek wobec naszych darczyńców, którymi byli:

Urząd Gminy w Turawie, Nadleśnictwo Turawa, Towarzystwo Miłośników Ziemi Turawskiej, Auto Moto Yacht Zygmunt Spyra z Kotorza Małego, Hurtownia wód i napojów z Zawady, Stolarstwo Maria Syboń i s-ka z Turawy, Sklep warzywny Teresa Oleśniewicz-Kinzel z Turawy, GS Samopomoc Chłopska Turawa.

ciąg dalszy na następnej stronie ->

<- dokończenie ze strony 5

W poszczególnych biegach zwyciężali:

Kategoria: 2003 i młodsi (przedszkolaki) - 100 m

1. Sylwia Pawelec – Biadacz
2. Paulina Styczyńska – Osowiec
3. Maria Cyrys – Jełowa

Kategoria: rocznik 2001 – 2002 dziewczęta – 300 m

1. Sandra Mrozek – Jełowa
2. Justyna Holeczke – Łubniany
3. Anna Sowa - Łubniany

Kategoria: rocznik 2001 – 2002 chłopcy – 300 m

1. Tomasz Segieth – Jełowa
2. Rafał Sędziolorz – Łubniany
3. Bartłomiej Rachwalik – Osowiec

Kategoria: rocznik 1999 – 2000 dziewczęta – 300 m

1. Dominika Lisoń – Osowiec
2. Julia Wiench – Bierdżany
3. Sara Leckner – Łubniany

Kategoria: rocznik 1999 – 2000 chłopcy – 500 m

1. Mateusz Richter – Węgry
2. Rafał Krok – Kadłub Turawski
3. Michał Mucha – Osowiec

Kategoria: rocznik 1997 – 1998 dziewczęta – 600 m

1. Justyna Biczysko – Jełowa
2. Daniela Barczyk – Łubniany
3. Stefania Felix – Łubniany

Kategoria: rocznik 1997 – 1998 chłopcy - 1000 m

1. Kamil Blach – Jełowa
2. Henryk Sygulka – Jełowa
3. Maciej Sokołowski - Jełowa

Kategoria: rocznik 1995 – 1996 dziewczęta – 1000 m

1. Jennifer Syga – Kadłub Turawski
2. Paulina Serwusiok – Ligota Turawska – PG Turawa
3. Donata Jeziorowska – Kadłub Turawski – PG Turawa

Kategoria: rocznik 1995 – 1996 chłopcy – 1500 m

1. Adam Panicz – Kadłub Turawski – PG Turawa
2. Mateusz Pech – Węgry – PG Turawa
3. Denis Wodarz – Ligota Turawska – PG Turawa

Kategoria: rocznik 1993 – 1994 dziewczęta – 1500 m

1. Żaneta Bernard – Osowiec – PG Turawa
2. Katarzyna Serwusiok – Ligota Turawska – PG Turawa
3. Diana Galus – Osowiec – PG Turawa

Kategoria: rocznik 1993 – 1994 chłopcy – 2000 m

1. Sebastian Nicpoń – LZS Rudniki
2. Paweł Knosala – Turawa - PG Turawa
3. Łukasz Farys – Kadłub Turawski - PG Turawa

Kategoria: panowie, bieg „Open” do 30 lat – 5000 m

1. Adrian Błaziński – Wawelno
2. Bartosz Małyska – LZS Rudniki
3. Andrzej Orator – LZS Rudniki

Kategoria: panowie, bieg „Open” powyżej 30 lat – 5000 m

1. Damian Sowa – LZS Rudniki (zwycięzca biegu głównego)
2. Norbert Smuda – Wrocław
3. Sebastian Holik – Biadacz



Chciałbym również podziękować wszystkim nauczycielom oraz pracownikom Gimnazjum w Turawie, którzy poświęcili swój wolny czas i włożyli dużo wysiłku w pomoc przy organizacji biegu. Dziękuję również zawodnikom i ich opiekunom za przybycie na zawody.

Relacja ma charakter podziękowań, ale każdy kto organizuje podobne przedsięwzięcia wie ile zależy od wsparcia sponsorów i zaangażowania osób, którym przyświeca wspólny cel.

Kończąc, chciałbym podziękować osobie bez zaangażowania której sam nie zrobiłbym zbyt wiele. Tą osobą jest Pani Eryka Matysek Dyrektor Gimnazjum w Turawie, której zaangażowanie, charyzma i bezinteresowna pomoc przy organizacji dodaje sił i mimo kłopotów pozwala myśleć o organizacji przyszłorocznej edycji.

Bez wsparcia osób, które wymieniłem i tych, o których myślałem pisząc ten artykuł Turawskie Biegi Przelajowe zniknęłyby z kalendarza imprez sportowych Gminy Turawa.

Ze sportowym pozdrowieniem
Adam Bochenek

ŻYCZENIA DLA SAMORZĄDOWCÓW

Z okazji 20-lecia Samorządu Terytorialnego pragnę serdecznie podziękować wszystkim obecnym i byłym pracownikom Samorządowym, Sołtysom, Radnym za Ważną pracę i trud na rzecz naszej lokalnej społeczności.

Życzę Wam dalszych sukcesów w życiu zawodowym i rodzinnym. Dużo zdrowia i ludzkiej życzliwości, aby ta służba całej naszej wspólnoty zaowocowała wieloma szlachetnymi pomysłami i decyzjami dla dobra mieszkańców naszej Gminy.

Wójt Gminy Turawa
Waldemar Kampa

PODZIĘKOWANIE

W imieniu własnym, Rady Sołectkiej oraz mieszkańców wsi Czarnowąsy gmina Dobrzeń Wielki, serdecznie dziękuję Sołtysowi – Panu Ernestowi Grzesikowi – oraz mieszkańcom wsi Kadłub Turawski za dary przekazane w dniu 2.06.2010 dla powodźian wsi Czarnowąsy.

Bóg zapłać!

Sołtys
wsi Czarnowąsy
mgr inż. Willibald Wenzel

ODSZEDŁ DO DOMU OJCA

Ks. Józef Swolany święcenia kapłańskie otrzymał w 1958r., wyświęcony był w Katedrze Opolskiej przez Ks. biskupa Franciszka Jopa. Przez pewien okres był wikarym w parafii w Opolu ,później w Koźlu, skąd przeszedł do Kotorza Wielkiego w 1968r. Kiedy przechodził z Parafii w Koźlu do naszej, ówczesny jego proboszcz dał mu taką radę. „Józku , nie trzeba ci niczego wielkiego robić , jeno weź ta fara , trzymaj ją mocno i przekaz następny”.

Trzymał więc nasz Proboszcz swoją parafię przez 42 lata, a tym samym , był najdłużej spośród wszystkich księży Proboszczem naszej Parafii.

Jako młody kapłan zajmował się życiem duchowym swoich parafian ,ale dbał też o rozwój kultury fizycznej dzieci i młodzieży. Bardzo lubił turystykę i sport , dlatego organizował wycieczki piesze, rowerowe i nawet na moplikach. Na boisku grał z chłopakami w piłkę. Za czasów proboszcza 3-krotnie Kościół nasz był malowany wewnątrz. Zewnętrzna elewacja również była odnawiana. Kopuła wieży została pokryta 24-karatowym złotem systemem elektrolitycznym.

Dbał też Proboszcz o całe otoczenie. Przy wydajnej pracy wielu parafian, ich darów i pracy własnych rąk zostało wykonane wiele prac. Odnowiono kaplicę pogrzebową , wybrukowano plac przed kościołem aż do ulicy i kaplicy. Wyremontowany został dom katechetyczny , dom służby kościelnej i sama plebania na zewnątrz.

Proboszcz interesował się żywo tym , co dzieje się we wszystkich wioskach parafii.

Wsparł prace przy remoncie klubu wiejskiego „ Pod Lipą”, pomagał tym wszystkim , którzy społecznie pracowali na rzecz swoich miejscowości.

Żywo interesował się również działalnością ochotniczej Straży Pożarnej w Kotorzu Wielkim. W trakcie modernizacji remizy strażackiej bywał codziennie na placu budowy i swoją obecnością zachęcał mieszkańców do wspierania inicjatywy strażaków. Jako honorowy członek OSP mógł zawsze liczyć na wsparcie ze strony strażaków. Towarzyszyli mu również w ostatniej ziemskiej drodze.

Kochał muzykę i śpiew. Dlatego niemal ojcowską opieką otaczał poczynania chóru parafialnego. Dumny był również z uczestnictwa Marianek w corocznym Przeglądzie Pieśni Maryjnej w „ Studziencie” w gminie Łubniany, skąd zawsze przywoziły nagrody i wyróżnienia.

Nigdy nie zapominał o dzieciach z naszego Domu Dziecka w Turawie. Był zawsze zapraszany na wigilię , na kolędę i na różne uroczystości , które były organizowane w Domu Dziecka.

Ludzie chętnie garneli się do pomocy i różnych prac , które organizował Proboszcz.

Pomagała Mu też we wszystkim służba kościelna i Rada Parafialna, kościelni, siostry zakonne , organiści i ministranci. Miał również na uwadze miejsce spoczynku naszych bliskich. Dzięki Jego staraniom cmentarz został ogrodzony nowym płotem , a dróżki wyłożone kostką. Szanował bardzo pracę Caritasu w służbie chorym i potrzebującym. Wielką troską nasz proboszcz otaczał wszystkie dzieci i młodzież , słusznie twierdząc



, że to nasza przyszłość. Kiedy w 1990r. została wprowadzona nauka religii w szkołach i przedszkolach, właśnie On nauczał religii. Prowadził lekcje w szkole Podstawowej w Turawie, a także w przedszkolach.

Ciężka to była praca , ale wspominał ją miło. W czerwcu 2008r. wspólnie wszyscy parafianie z naszym Proboszczem obchodzili podwójny Jego jubileusz :

50-lecie święceń Kapłańskich i 40-lecie pobytu na parafii. Była to piękna uroczystość w upalny letni dzień w klubie „Pod Lipą” i terenie.

Przybycie mnóstwa wiernych było dowodem sympatii i wdzięczności dla naszego Proboszcza. Był wspaniałym , życzliwym i skromnym człowiekiem.

Kiedyś powiedział , że postęp cywilizacyjny zmienił ludzi, są zabiegani , nie mają czasu dla swoich dzieci i bliskich. A tymczasem trzeba się wyciszyć , potrzeba nam też głębi religijnej, bo bez niej nie ma prawdziwej wiary i miłości.

W 1995r. w naszym Kościele odbyły się uroczystości z okazji nawiedzenia obrazu Matki Bożej oraz sakramentu bierzmowania , którego udzielał biskup Jan Kopiec.

Pod kierunkiem ks. Proboszcza i wielu zaangażowanych parafian uroczystość ta przebiegała bardzo dobrze , była doniosła i zapadła na długo w naszej pamięci.

Z Księdzem Proboszczem obchodziliśmy też 700-lecie wsi Kotórz Wielki i Kotórz Mały.

W 1999 roku zorganizował trzydniowe spotkanie byłych parafian. Przyjechało wielu mieszkających daleko w kraju i za granicą.

Po uroczystej Mszy Świętej, świecka część tego spotkania odbywała się na boisku w Kotorzu Małym pod namiotem.

Proboszcz J. Swolany był wyjątkowym księdzem. Spoczął na cmentarzu obok ukochanego kościoła wśród swoich poprzedników.

Część jego Pamięci.

Niech Pan Bóg wynagrodzi Mu wszystkie jego trudy.

W dniach 18 – 25 maja br. wystąpiło na terenie naszej gminy widmo powodzi. Stan, w jakim się znaleźliśmy jako mieszkańcy tej gminy, skłonił mnie do napisania tego artykułu, aby może przypomnieć albo wskazać naszym mieszkańcom na zagrożenie, jakie niesie nam bliskość rzeki Mała Panew oraz zbiornika Turawskiego. Rozpocznijmy od samego początku, a więc od powstania zbiornika.

Zbiornik powstał w roku 1938 i był wybudowany jako zbiornik retencyjny. Miał zbierać wody spływające rzeką Mała Panew i służyć jako rezerwuuar wody do umożliwienia żeglugi na Odrze. Jednak po latach naturalną koleją rzeczy stało się to, że nad jego brzegami zaczęło rozwijać się życie turystyczne. Jako piękny i czysty akwen służył swoimi walorami mieszkańcom naszej gminy, powiatu, województwa i wielu województw ościennych. Przez wiele lat nad tym jeziorem urlopy spędzało wiele osób z różnych województw naszego kraju, ale najczęściej z dawnego województwa katowickiego, a teraz śląskiego. Naturalną koleją rzeczy jest to, że każdy sztuczny zbiornik z biegiem lat zaczyna się zamulać i jego walory turystyczne zarówno ze względu na złą gospodarkę ściekową, jak również inne czynniki, ulegają zatraceniu. Tak też dzieje się z naszym zbiornikiem, a w roku 1997 wody ówczesnej powodzi wrzuciły do jego wnętrza jeszcze więcej zanieczyszczeń.

Jednak w dniu dzisiejszym nie o zanieczyszczeniach, a o innym zagrożeniu chcę napisać. Zbiornik w dniu 18 maja był wypełniony w 73 % swego stanu. Pojemność zbiornika to 107,60 mln m³ wody, a więc mieliśmy w zbiorniku ponad 70 mln m³. Do jeziora wpływało w tym dniu około 80 m³/s, a wypływało 50 m³/s. Z każdą jednak godziną do zbiornika Turawskiego wpływały coraz większe ilości wody, które w poszczególnych dniach przedstawiały się następująco:

Data	Dzień	Wpływ średnio dobowy w m ³ /s	Wypływ średnio dobowy w m ³ /s	Wypełnienie zbiornika w %
18 maja	Wtorek	77,52	50	72,84
19 maja	Środa	136,92	68	80,35
20 maja	Czwartek	188,80	87,50	90,78
21 maja	Piątek	137,50	90	95,10
22 maja	Sobota	90,00	90	95,10
23 maja	Niedziela	65	90	92,94
24 maja	Poniedziałek	76,34	90	91,76
25 maja	Wtorek	65,00	66,67	89,60
26 maja	Środa	48,49	60	88,03
27 maja	Czwartek	38,66	50	87,05
28 maja	Piątek	29,86	50	85,31
29 maja	Sobota	26,62	50	83,29
30 maja	Niedziela	22,33	50	80,90
31 maja	Poniedziałek	22,33	50	78,51
1 czerwca	Wtorek	31,10	55,83	77,05
2 czerwca	Środa	23,19	60	74,23
3 czerwca	Czwartek	39,86	55	72,49

W dniu pisania artykułu, tj. 4 czerwca, od godz. 10.00 wypływ z jeziora to 40 m³/s, wpływ 54 m³/s.

20 maja około godziny 12.00 zbiornik napełnił się do tego stopnia, iż następowało przelewanie się wody w dwóch wieżach usytuowanych przed zaporą czołową na wysokości elektrowni wodnej. Wtedy Gminne Centrum Zarządzania Kryzysowego ostrzegło mieszkańców o zaistniałej sytuacji i podniosło najwyższy stopień gotowości wszystkich jednostek OSP z naszej gminy. W tym czasie Wojewódzkie Centrum Zarządzania Kryzysowego zaprzeczało tym informacjom i mówiło, że takie zagrożenie nie występuje. Zdjęcia pokazują jednak, że było inaczej, a ocenę sytuacji pozostawiam Państwu. W tabeli przedstawiono średnie dobowe wpływy do jeziora, jednak interwencje zarządzania kryzysowego były dyktowane wskazaniem trzygodzinnymi. Ławo

sobie policzyć ze wskazań dobowych, jak wyglądał wpływ trzygodzinny w dniu 20 maja. W tym czasie wiele osób wchodziło na zaporę zbiornika, aby zobaczyć, czy wiadomości, które są podawane, to prawda. Skąd takie zainteresowanie i niedowierzanie - zaraz opiszę. Jednak najpierw skupmy się na tym, co obecnie. Monitorując stan wody w zbiorniku, niejednokrotnie słyszałem

opinie ludzi, że „do napełnienia zbiornika to pozosta-

ło jeszcze wiele miejsca, bo do przelania się to mamy jeszcze ok. 4 metry”. I tu należy sprostować tę myśl. Otóż napełnienie zbiornika w 100% następuje z chwilą osiągnięcia stanu wody zgodnego z wysokością półki na zaporze czołowej, co jest zaznaczone strzałką na zdjęciu.



Każdy stan powyżej tej półki powoduje przelewanie się wody z dwóch wcześniej opisanych wież. A to, co jest powyżej, to wał, który nie pozwala wodzie przelać się górą, aby go nie uszkodzić i nie rozmyć. Zapora czołowa wału ma długość 6,5 km i cała jest skonstruowana w taki sposób. Co innego wały boczne, które wykonane są z różnych materiałów. Już w roku ubiegłym na łamach Nowej Trybuny Opolskiej znalazł się artykuł z 2 lipca 2009 r. pt. „Jezioro w Turawie jest nieuszczelnione”. Zatem myślę, że obawy mieszkańców tych okolic są uzasadnione i powinno się o tym mówić, a nie uznawać pewnych informacji za „miękkie”, którymi powinno tylko dysponować RZGW we Wrocławiu. Tu chodzi w pierwszym rzędzie o nasze bezpieczeństwo, nasze domostwa i wszystkich mieszkających poniżej zbiornika. Teraz wróćmy na chwilę do obaw, jakie mieli mieszkańcy. Kiedy w 1997 r. była słynna powódź 500-lecia, przekazywano nam, że zrzut wody na Małej Panwi to 50 m³/s. Wtedy też oznaczono miejsca pokazujące stan górnej wody. Kiedy w tym roku przy stanie 90 m³/s nie osiągnęliśmy jeszcze stanu z 1997 roku, to ludzie mogli mieć uzasadnione obawy, że znów coś jest nie tak. Wiele godzin spędziłem wraz z kierownictwem tego zbiornika w Turawie i uwierzyłem Państwu, że też się dwoili i troili, aby jak najlepiej spełniać swoje zadania. To są wspaniali ludzie, którzy chcieli jak najmniej zagrozić tym terenom, a jak najwięcej pomóc. Jednak to nie do nich należy decydowanie o wysokości zrzutów, a do tych, którzy siedzą daleko we Wrocławiu i znają wiele rzeczy tylko z liczb. Inaczej ma się sprawa tu na miejscu, kiedy gołym okiem widać, co się dzieje. Tu zgadzam się z wszystkimi mieszkańcami naszej gminy, jak i gmin Łubniana i Dobrzeń Wielki, które leżą w cieniu tego zbiornika, że nikt nie pomyślał i nie rozpoczęto zrzutu wody z Jeziora, kiedy jeszcze Odra nie miała tak wysokiego stanu wody. Gdyby zrzuty z Jeziora nastąpiły wcześniej, a miejsca w zbiorniku byłoby wię-

Ciąg dalszy na następnej stronie ->

<- dokończenie ze strony 8

cej, to nie musiałyby spotkać się dwie fale powodziowe w tym samym czasie na Odrze. Może wtedy ocalone od powodzi byłyby miejscowości położone w dorzeczu Małej Panwi. Trudno jest teraz gdybać. Wiele rzeczy zostało przespanych. Myślę, że to właśnie teraz jest czas na podsumowanie i wyciągnięcie stosownych wniosków oraz opracowanie strategii, jak postępo-



wać z wodą w zbiorniku w trakcie długotrwałych opadów. Teraz, to znaczy w najbliższych miesiącach, a nie latach. Bo moim zdaniem 13 ostatnich lat nic nie zmieniło. Nie możemy myśleć kategoriami 500-letnimi ani 100-letnimi. Musimy działać tu i teraz. Żywiol nie wybiera sobie lat i nie czeka na nasze działania. Wyprzedźmy je i bądźmy przygotowani do następnej wody. Myślę, że stosowne służby rozpoczną intensywne prace zmierzające do wyjaśnienia zaniedbań i niekompetencji wynikłych w tym roku. Nie może być też tak, że jeden podpis osób siedzących wysoko i bardzo daleko powoduje zagrożenie dla zdrowia i życia oraz mienia. Należy również pamiętać, że zbiornik ten w pierwszej swojej roli ma pełnić funkcję ochronną dla ludności a potem dopiero być oazą ciszy, spokoju i wypoczynku. Jeśli zdoła się pogodzić te dwie funkcje, przy trwałym monitoringu budowli hydrotechnicznych, to życie w cieniu tego zbiornika może być znów spokojne, bezpieczne i przynosić radość dla wszystkich, którym daje pracę i wypoczynek.

Korzystając też z okazji, chciałbym bardzo serdecznie podziękować strażakom z naszej gminy za zaangażowanie i ciężką pracę w czasie całej akcji powodziowej. Więcej w następnym numerze Fali po podsumowaniu całej akcji.

Artur Gallus

Pałace i zamki na Opolszczyźnie

PAŁAC W BIECHOWIE

Drodzy Czytelnicy!

Moją intencją w przedstawieniu kolejnych budowli z przeszłości jest ukazanie historyczną przeszłość poszczególnych obiektów, a zarazem zachęta do ich zwiedzenia. Przecież często wystarczy zatrzymać się na chwilę i skrócić w boczną uliczkę, aby przyrzeć się miejscom tajemniczym i pięknym, rzadko uczęszczanym i zapomnianym, gdzie toczyło się niegdyś piękne i bujne życie. W lasach, w rozwidleniach rzek, na wzniesieniach stoją od wieków przyglądające się naszym dziejom zamki i pałace, rezydencje wielkich magnatów.

Jedną z nich jest pałac w Biechowie, położony z dala od głównych traktów komunikacyjnych, na północny zachód od Nysy.

Właściciele tej miejscowości znani są od końca XVI wieku, kiedy to Biechów należał do Joachima bar. von Bess z linii oleskiej, następnie w połowie XVII wieku do Jerzego Ludwika hr. von Starhemberg, później do rodziny von Hodritz i od początku XVIII wieku aż do połowy XIX wieku do rodziny von Montbach. W 1854 roku spaliła się cała miejscowość wraz z zamkiem, kościołem i karczmą. Tragedia ta stała się przyczyną ciężkiej choroby i śmierci ówczesnej dziedziczki Biechowa –Antoniny von Montbach, po której odziedziczył majątek Eloi hr. Matuschka von Toppolczan. Nowy właściciel Biechowa zlecił budowę pałacu w stylu neorenesansowym wrocławskiemu królewskiemu architektowi Karolowi Luedeck. Budowę zakończono w 1865 roku. Obok pałacu wybudowano kaplicę grobową i założono duży piękny park krajobrazowy.

W roku 1904 pałac został po raz kolejny rozbudowany i odrestaurowany. Ostatni z rodu Matuschków został starostą powiatu opolskiego. Został przez hitlerowców oskarżony o udział w spisku na Hitlera i stracony. Pałac przez wiele powojennych lat stał pusty, a to sprzyjało dewastacji. W latach 50-tych organizowano w nim kolonie, od roku 1961 funkcjonował jako szkoła. Od roku 1976 istniało w pałacu Technikum Drobiarskie, od 1980 –Liceum Zawodowe. Wart obejrzenia jest park z zachowanym starodrzewiem i pobliską kaplicą neogotycką.

Walter Świerc



40-LECIE DZIAŁALNOŚCI ZAKŁADU AUTO-KURC

Rozmowa z panem Herbertem Kurcem , założycielem i wieloletnim szefem

W jakich okolicznościach rozpoczynał Pan swoją działalność ?

- Nasz zakład powstał w lutym 1970 roku w Kotorzu Wielkim , bo tam mieszkaliśmy. Pracowałem ja z żoną, a do pomocy miałem czterech uczniów . Zakład zajmował się lakiernictwem pojazdowym. W 1974 roku przeprowadziliśmy się do Turawy, gdzie wybudowaliśmy dom i pomieszczenia nowego zakładu. Wówczas zatrudniałem już czterech pracowników i pięciu uczniów. Cały czas jednak zajmowaliśmy się lakiernictwem.

Czy chciał Pan poszerzyć swoją ofertę i oferować klientom jeszcze inne usługi ?

- Już wcześniej widziałem taką potrzebę, ale dopiero w 1985 roku, kiedy firma się rozwijała dość dobrze, otworzyliśmy usługi z zakresu blacharstwa.

To był przecież trudny czas, jak sobie radziliście ?

- Tak , były problemy ogólnie z zaopatrzeniem , trudności w zdobyciu materiałów, ale przy dobrym rozeznaniu na rynku mieliśmy możliwość zakupienia potrzebnych materiałów. Pewne narzędzia do prac blacharskich i lakierniczych sprowadzaliśmy z zagranicy.

Myszę, że Pana firma dobrze się rozwija, bo przecież otworzyliście filię w Kluczborku ?

- W Kluczborku filia naszego zakładu powstała w 2002 roku. Jest tam mechanika pojazdowa, stacja kontroli pojazdów i salon sprzedaży samochodów Fiat.

Czy obsługujecie wszystkie marki samochodów ?

- Naprawiamy wszystkie marki, ale od 1995 mamy autoryzację Fiata i w tym głównie się specjalizujemy. Dlatego też musimy co pewien czas sprowadzać z Włoch specjalistyczne oprogramowanie do komputerów.

Jak obecnie wygląda zatrudnienie ?

- W chwili obecnej zatrudniamy ogółem 25 osób razem – w Turawie - 9 osób i w Kluczborku 12 łącznie z uczniami . Są to pracownicy z naszego terenu, z okolic Kluczborka, a także z Opola.

Kto jest właścicielem Waszego zakładu ?

- Jest to firma rodzinna i pozostanie rodzinna. Firma nasza jest spółką cywilną, tworzą ją: Stefania i Herbert Kurc oraz moja córka z mężem Brygida i Marek Peszka. Pani Brygida dodaje, że główną osobą i siłą napędową firmy jest tata.

Zakład Auto-Kurc mieści się w ładnym budynku , posiada estetyczne pomieszczenia biurowe, socjalne i świetnie wyposażone hale , a wokół również zadbane otoczenie.

Niedawno, bo 1 maja odbyła się uroczystość z okazji 40-lecia powstania firmy. Pan Herbert z żoną Stefanią mógł się cieszyć , że zakład dobrze prosperuje, a przede wszystkim, że ma córkę Brygidę i zięcia Marka, którzy świetnie poznali to rzemiosło i dobrze dają radę w zarządzaniu tym rodzinnym biznesem.

Ja ze swej strony życzę Państwu Kurcom i Peszkom oraz wszystkim pracownikom firmy wielu sił, zdrowia i dobrych, uczciwych klientów, a także dalszego rozwoju Waszej firmy , otwierania kolejnych salonów , w których ciągle rosłaby sprzedaż.

Teresa Żulewska



DLACZEGO ZA TOBĄ ŚW. FRANCISZKU...?

W naszym Kościele istnieje już od 800 lat tzw. duchowość franciszkańska. Istnieją także inne formy duchowości, takie jak: bazylikańska, karmelitańska, dominikańska czy jezuita. Wszystkie te formy duchowości mają jeden zasadniczy cel, aby wyjść do człowieka i pomóc mu na drodze do świętości. Duchowości jest wiele, ale świętość jest jedna!

Św. Franciszek z Asyżu proponuje nam więc szczególną i piękną duchowość. Jego duchowość wybrało wiele żeńskich zgromadzeń zakonnych. A wielu ludzi świeckich realizuje ją w swoim codziennym życiu jako członkowie III Zakonu św. Franciszka.

Oto niektóre cechy duchowości franciszkańskiej! Prawda, którą głosił św. Franciszek, że Bóg jest Miłością i Dobrocią. Bóg żyje tylko w miłości i dobroci. Przez miłość i dobroć stwarza wszystko i wszystkich. Dlatego św. Franciszek tak bardzo ukochał każdego człowieka i przyrodę. W ujęciu franciszkańskim, prawdziwym ekologiem będzie tylko ten, kto przede wszystkim ukochał Stwórcę, czyli samego Boga. To Bóg przez miłość i dobroć wciela się w ludzką naturę i przez miłość i dobroć zbawia i uświęca człowieka.

Inną cechą jest tzw. chrystocentryzm franciszkański. Św. Franciszek ukochał całkowicie Jezusa. Poważnie traktował Ewangelię. Zbudował pierwszy żłóbek na Boże Narodzenie. Miał wielkie nabożeństwo do Męki i Śmierci Chrystusa. To franciszkanie pierwsi rozpoczęli budować kalwarię oraz stacje Drogi Krzyżowej. Dwa lata przed śmiercią św. Franciszek otrzymał stygmaty i nazwany został Drugim Chrystusem. Z miłości do Chrystusa zrodziła się także u św. Franciszka wielka pobożność eucharystyczna. Ulubionym tematem jego pism była właśnie Eucharystia oraz godność kapłańska.

Jeszcze inną cechą duchowości franciszkańskiej jest pobożność maryjna. Św. Franciszek miłował i kochał Matkę Bożą. Prosił swoich braci w Zakonie, aby zawsze blisko byli Matki Bożej

i wiele o Niej mówili. Szczególną rolę w życiu św. Franciszka, a potem Zakonu miał i ma kościółek Matki Bożej Anielskiej. Dzisiaj ten kościółek, zwany Porcunkulą, znajduje się w środku wielkiej bazyliki. To franciszkanie przede wszystkim przyczynili się do tego, że ogłoszono dogmat o Niepokalanym Poczęciu Matki Bożej. Wielkim czcicielem Niepokalanej był franciszkanin, Męczennik z Auschwitz - św. Maksymilian Kolbe.

W duchowości św. Franciszka odkrywamy więc to, co jest nam bardzo bliskie i piękne, co kształtuje naszą wiarę. Franciszek uczy nas ciągle kochać Boga, Jego Syna i Matkę Najświętszą. Uczy nas miłości do każdego stworzenia! Za św. Franciszkiem pragniemy powtarzać jego słowa z „Pieśni Słonecznej”: „Pochwalony bądź Panie, z wszystkimi Twoimi stworzeniami. A przede wszystkim z naszym bratem słońcem, które dzień daje, a Ty przez nie świecisz. Panie, bądź pochwalony przez naszego brata księżyc. I nasze siostry gwiazdy, które stworzyłeś w niebie jasne i cenne, i piękne... . Panie, bądź pochwalony przez naszą siostrę wodę... . Panie, bądź pochwalony przez naszego brata ogień... . Panie, bądź pochwalony przez tych, którzy przebacząją wrogom dla miłości Twojej... .”

Myszą przewodnią tej „Pieśni Słonecznej” jest powszechne braterstwo wszystkich Stworzeń. To, co ziemskie i ludzkie, dla św. Franciszka było pomostem do spotkania Boga. Świat rzeczy widzialnych prowadził go do świata piękna, które ukryte jest w sercu i umyśle człowieka, do pragnienia całkowitego złączenia się z Bogiem, czyli ze Stwórcą tego świata. Jak bardzo dzisiaj tego powszechnego braterstwa wszyscy potrzebujemy...

o. Krystian Żmuda
OFMConv

DWUJĘZYCZNE TABLICE STANĄ W NASZEJ GMINIE

Większość formalności związanych z wprowadzeniem dwujęzycznych tablic na terenie naszej gminy została już spełniona. Podjęto m.in. niezbędne uchwały, w których na podstawie przepisów ustawy z dnia 6 stycznia 2005r. o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym (Dz. U. z dn. 31 stycznia 2005r. z późn. zm.) zostały ustalone dodatkowe nazwy miejscowości i przysiółków. Dodatkowe nazwy nie mogą nawiązywać do nazewnictwa z okresu 1933-1945, nadanych przez władze Trzeciej Rzeszy Niemieckiej. W związku z tym zwróciliśmy się do Instytutu Śląskiego w Opolu o potwierdzenie poprawności dodatkowych nazw.

Oto jak przedstawiają się dodatkowe nazwy miejscowości w języku niemieckim:

Turawa - Turawa,
Węgry - Wengern,
Rzędów - Friedrichsfelde,
Zawada - Sowade,
Bierdzany - Bierdzan,
Kadłub Turawski - Kadlub Turawa,
Kotórz Mały - Klein Kottorz,
Kotórz Wielki - Groß Kottorz,
Ligota Turawska - Ellguth Turawa,

Osowiec - Königshuld,
Zakrzów Turawski - Sacrau Turawa,
Marszałki - Marscholken,
Trzęsina - Trzenschin.

Do wprowadzenia dwujęzycznych tablic na terenie naszej gminy nie było wymagane przeprowadzenie konsultacji społecznych. Jest to konieczne w przypadku, gdy gminę zamieszkuje mniej niż 20% mieszkańców deklarujących swoją narodowość, np. niemiecką. Według spisu powszechnego przeprowadzonego przez Główny Urząd Statystyczny, mniejszość niemiecka w gminie Turawa stanowi 20% lokalnej społeczności.

Wymiana tablic będzie kosztować ok. 50. tys. zł, jednak nie obciąży ona budżetu gminy. Zgodnie z przepisami, rząd za pośrednictwem ministra właściwego do spraw wyznań religijnych oraz mniejszości narodowych i etnicznych przyznaje na to zadanie tzw. dotację celową z budżetu państwa.

Zostaje nam zatem czekanie na wpis do Rejestru Gmin, na obszarze których używane są nazwy w języku niemieckiej mniejszości narodowej.

mgr Magdalena Sadowska
podinsp. ds. turystyki, wypoczynku i promocji



UNIA EUROPEJSKA
FUNDUSZ SPÓJNOŚCI



NAJPIĘKNIEJSZA KROPELKA

Na początku marca br. Spółka Wodociągi i Kanalizacja Turawa ogłosiła wśród gminnych przedszkolaków konkurs plastyczny na najpiękniejszą kropelkę wody. Konkurs został zorganizowany przez spółkę w ramach promocji projektu „Poprawa gospodarki ściekowej na terenie aglomeracji Turawa – Trias Opolski”, który jest współfinansowany przez Unię Europejską. Jest to pierwszy etap w planowanej przez spółkę akcji uświadamiania najmłodszych mieszkańców aglomeracji o projekcie i jego wpływie na nasze życie i otoczenie naturalne. W trwającym dwa tygodnie konkursie uczestniczyło 130 dzieci, które wykazały się bardzo dużą

pomysłowością i oryginalnością w sposobie przedstawiania kropelki wody.

Jury konkursu w składzie: D. Wajs, D. Honkisz-Mykietów oraz Ł. Sokołowski po długich obradach wybrało po trzy najlepsze prace w każdej kategorii wiekowej oraz jedno wyróżnienie dla pracy zbiorowej Oddziału przedszkolnego mieszczącego się w Zakrzowie Turawskim. Wszystkie przedszkolaki z Zakrzowa Turawskiego w nagrodę za umiejętność twórczej współpracy zostały zaproszone na spektakl do Teatru Lalki i Aktora w Opolu.

Zwycięzcami w poszczególnych kategoriach zostali:

wśród trzylatków:

- I miejsce – Michał Opas (Kotórz Mały);
- II miejsce – Jakub Kostorz (Bierdzany);
- III miejsce – Paweł Kubis (Bierdzany)

wśród czterolatków:

- I miejsce – Julia Fuchs (Rzędów);
- II miejsce – Zofia Kuchta (Turawa);
- III miejsce – Dominika Sowa (Węgry)

wśród pięciolatków:

- I miejsce – Dominika Fikus (Węgry);
- II miejsce – Weronika Pielawa (Osowiec);
- III miejsce – Aleksandra Nowicki (Turawa)

wśród sześciolatków:

- I miejsce – Sara Kensy (Rzędów);
- II miejsce – Emilia Moczko (Kotórz Mały);
- III miejsce – Beata Mróz (Zawada)

Trud i zaangażowanie uczestników nagrodzone zostały przez organizatora konkursu atrakcyjnymi nagrodami - na zdobywców poszczególnych miejsc czekały bajki, kolorowanki oraz puzzle. Wystawę nagrodzonych prac można zobaczyć w siedzibie spółki w Kotorzu Małym.

Dorota Honkisz-Mykietów



ciąg dalszy na następnej stronie ->

<- dokończenie ze strony 12



**INFRASTRUKTURA
I ŚRODOWISKO**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



**UNIA EUROPEJSKA
FUNDUSZ SPÓJNOŚCI**



INŻYNIER KONTRAKTU WYBRANY

18 maja 2010 WIK Turawa Sp. z o.o. podpisała umowę z Wykonawcą w przetargu na usługi Inżyniera Kontraktu dla projektu „Poprawa gospodarki ściekowej na terenie aglomeracji Turawa-Trias Opolski”. Wybrana została najkorzystniejsza cenowo oferta złożona przez firmę Tractebel Engineering S.A. z siedzibą w Katowicach. Oferta spełnia wszystkie warunki udziału określone przez Zamawiającego w ogłoszeniu o zamówieniu oraz Specyfikacji Istotnych Warunków Zamówienia. Główne zadania Inżyniera Kontraktu to między innymi sprawowanie kontroli zgodności realizacji inwestycji z projektem, przepisami oraz zasadami wiedzy technicznej, sprawdzanie jakości wykonywanych robót, monitorowanie postępu prac oraz dokumentowanie realizacji poszczególnych etapów Kontraktów wchodzących w skład projektu.

Dorota Honkisz-Mykietów



Dla rozwoju infrastruktury i środowiska

Uwaga!

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki o tematyce wodnej w „FALI” nr 1/80/2010 nagrodę otrzymał Pan Waldemar Rachwalik z Osowca (Edukacyjne puzzle typu „T”). Hasło krzyżówki brzmiało: „ Woda to bezcenny dar”. W imieniu spółki WIK Turawa gratulujemy wygranej i życzymy sukcesów w układaniu puzzli.

Ostre branie

...Czekaj, czekaj, usłyszałem nagle. Rozglądając się wkoło, zacząłem nasłuchiwać, kto i kogo woła...no, bo chyba to nie było do mnie? Siedziałem przecież nad wodą, i przygotowywałem wędkę do ponownego zarzucenia. Nie dość, że nic nie bierze – pomyślałem, to jeszcze jakieś głosy słyszę. Rzuciłem wzrokiem na spławik drugiej wędki i już chciałem nadziać robaka na haczyk, gdy znów to samo:

- **Czekaj, czekaj...przecież się dogadamy.**

Moja podświadomość mówiła mi, że to gdzieś z dołu dociera ten głos, natomiast świadomość jednoznacznie blokowała sugestię umysłu, że to głos...robaka?? Patrzyłem na dżdżownicę, licząc na to, że zaraz mnie ktoś obudzi, a tu nagle słyszę, jak nawija do mnie

- **...Czekaj, zanim cokolwiek zrobisz, to musimy o tym pogadać.**

- Pogadać...??!! My?? To znaczy kto? Gdyby kto przypadkiem przechodził, to miałby niezły ubaw. Facet na rybach wpatrzony w robala i dodatkowo coś mówiący do siebie...no niezłe.

- **Czekaj, to ja, robak, wiem, że to dziwne, ale ja mówię... też mnie to dziwi. Nie rób tego, co chcesz zrobić, bo będę ostatnim gadającym robakiem.**

- Zaraz, zaraz, jak to gadającym robakiem? Skąd? Co? Jak?

- **Nie wiem, też tego nie umiem wytłumaczyć, ale skoro to mówię, to znaczy, że umiem mówić i jakoś wizja przekłutego zadka mi się nie podoba.**

- Kurcze, gadający robak, ale mi się trafiło, może przegadasz w takim razie rybom do rozumu i zaczną brać, co? Słęczę tu od rana i nic nawet nie skubnie, żona mi nie uwierzy, że na rybach byłam.

- **Po kolei, po pierwsze, to odłóż ten haczyk, bo mnie usztynia, a po drugie, to nie ja na ryby przyszedłem, tylko ty, więc sam z nimi gadaj, a po trzecie, to ja się do wody nie wybieram, nie wiem, jak ty?**

- No nie, nie dość, że gada to jeszcze marudzi...skąd ja to znam?? Przecież nie będę się ciebie pytał, czy chcesz do wody, czy nie i czy posłuszysz jako przynęta?? Mam na ciebie haka...

- **No wiesz, nie na co dzień spotyka się gadającego robaka, w dodatku dżdżownicę...a poza tym, to o Tobie już w naszym świecie głośno.**

- O kim głośno? O mnie? W jakim świecie?

- **No, w świecie zwierząt, przecież nie pierwszy raz spotykasz gadającego zwierzaka?**

- No, faktycznie, pomyślałem, ale przecież tamte rozmowy to była iluzja...ot, taki wymysł, a kto ci o mnie mówił?

- **No wiesz, chwalił się sandacz, że z tobą gadał, chwaliła się puma, gadałem też z kogutem, że pisałeś, co go spotkało.**

- Nie no, to jakaś farsa, od kiedy robak gada z rybami albo z kogutem...? To tak, jakbym rozmawiał ze schabowym

zanim go zjem, albo...kurcze, z kartoflem już gadałem, chyba muszę iść do lekarza.

- **No widzisz, my w świecie zwierząt rozmawiamy ze sobą bez względu na wszystko i jak ktoś na kogoś się gniewa, to nie nazywa go człowiekiem, a wy?? U was to zaraz jest świnia, osioł, baran, krowa, że nie wspomnę o łosiu, jeleniu i małpie. U nas najwyżej ktoś kogoś zeżre, ale to z głodu...albo z nudów. A wy od razu szukacie jakiegoś haczyka.**

- Z nudów?

- **Tak, na przykład ostatnio krokodyl zjadł jednego barana z nudów, ponieważ ziewnął, a baran akurat pił wodę i był za blisko, zawróciło mu się w głowie i wpadł w otwartą paszczę i było po nim. Tylko futro zostało, bo gad mówił, że sierści nie trawi, ot przypadek.**

- No to niezły przypadek, ale odbiegamy od tematu, mam wrażenie, że uciekasz od tematu rozmowy, skąd się wzięłeś?

- **Jak to skąd, my robaki żyjemy w gó...w gnoju, albo nasi kuzyni żyją w ziemi. Ci to kiedyś mieli ubaw, opowiem ci.**

- Przyszło trzech facetów, ale im się w ziemi kopać nie chciało, leniwce straszne, i wymyślili, że zamiast łopaty użyją akumulatora. Podłączyli, dwa kable w ziemię...i nic, robale niżej zeszyły. To oni ciach, zwiększyli napięcie, wtedy robale się zaparły i nijak nie dały się z ziemi wydrzeć, ale tych trzech nie chciało dać za wygraną, więc takie napięcie dowali, że zamiast dżdżownic spod ziemi wytargali...górników, co na przodku pracowali. Taki łomot im spuścili, że tamci już nawet na ryby nie chodzą.

- **E, robak, wymyślasz coś, górnicy wyszli i złali tamtych?**

- No, zabawa ponoć niezła była.

- **Zależy, jak dla kogo, wiesz co, sympatyczny z ciebie robak, dasz się polubić, ryby też cię polubią.**

- Czekaj, nie rób nic pochopnie, może użyjesz kukurydzy albo pęczaku, co?? Na robaka dziś i tak nie biorą. Zawsze to jakieś wyjście, a ja sobie pójdę w siną dal i zapomnimy o sprawie.

- **No, w zasadzie to masz rację, spróbuję tej kukurydzy, czego to się nie wymyśla, gdy widmo haka wisi nad d... dżdżownicą.**

Krzyki szkolnej wycieczki zbudziły mnie nagle. Słońce dziś tak grzeje, w ogóle ten maj taki upalny, pomyślałem sobie. Nagle patrzę...branie jest...ktoś chciał skorzystać z okazji, że śpię i rower mi bierze...oż ty baranie...pomyślałem i ruszyłem za nim w pogoń.

Znad wody
Adam Bochenek



„DZIEŃ ZIEMI 2010” W GMINIE TURAWA

W dniu 23 kwietnia br. na terenie Gminy Turawa odbyła się akcja „Sprzątania Świata” z udziałem: uczniów naszych szkół, Urzędu Gminy oraz przedsiębiorstwa wywozowego, które zapewniło bezpłatnie worki na zbórkę śmieci oraz utylizację odpadów.

W tej akcji wzięło udział:

→ 7 szkół:

PG w Turawie (80 uczniów),
PSP w Ligocie Turawskiej (71 uczniów),
PSP w Zawadzie (70 uczniów),
PSP w Osowcu (90 uczniów),
PSP w Bierdzanach (57 uczniów),
Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Węgrach (90 uczniów) oraz
Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Kadłubie Turawskim (20 uczniów),

→ 3 przedszkola:

Publiczne Przedszkole w Kotorzu Małym (35 przedszkolaków),
Kadłubie Turawskim (15 przedszkolaków) oraz Zakrzowie Turawskim (20 przedszkolaków).

Ponadto w akcji udział wzięli:

→ PGLLP Nadleśnictwo Turawa,

→ Ośrodek Doskonalenia Kadr Służby Więziennej – KORAB.

Nadleśnictwo Turawa zapewniło dodatkowe worki na sprzątanie oraz nagrody dla uczniów, którzy wykazali się największym zaangażowaniem w akcji.

Natomiast Ośrodek Wypoczynkowy KORAB udostępnił pracowników oraz sprzęt. Dzięki bardzo dużemu zaangażowaniu O.W. KORAB zostały posprzątane pobocza drogi powiatowej na odcinku Jezioro Średnie - Szczerzyk.

Do przedsięwzięcia przystąpiła również Rada Sołecka Turawa, która w czynie społecznym porządkowała teren miejscowości Turawa.

Uczniowie PG w Turawie sprzątały tereny (plaże, lasy, szlaki turystyczne) obrzeży Jezior Turawskich: J. Dużego (brzeg południowy), J. Średniego i J. Małego, a pozostałe placówki tereny swoich miejscowości. Celem „Sprzątania Świata” była aktywizacja uczniów naszych szkół do działań na rzecz ochrony środowiska.



W ramach obchodów DNIA ZIEMI 2010 poszczególne szkoły podjęły rozmaite inicjatywy, np. PSP w Ligocie Turawskiej zorganizowała uroczysty apel edukacyjny, którego programem były: „HISTORIA DNIA ZIEMI”, „PIĘKNO ZIEMI”. Natomiast PSP w Osowcu zorganizowała przedstawienie teatralne, z przesłania którego wynikała ogromna troska o środowisko naturalne.

Realizacja przez szkoły ww. działań przyczynia się do podwyższenia świadomości ekologicznej uczniów, celowości „Sprzątania Świata”, recyklingu oraz segregacji odpadów.

Wiosenna akcja połączona została z Profilaktyką Przeciwdziałania Alkoholizmowi. Główną ideą było uświadomienie zagrożeń wynikających z współczesnych używek, a co się z tym wiąże zaśmiecanie - wyrzucanie zużytych opakowań (puszek, butelek) do lasu czy rowu.

W trakcie sprzątania po raz kolejny zwrócono uwagę, że ogromna ilość śmieci wyrzucana jest przez ludzi, którzy zamiast deponować śmieci w kontenerach, wysypują je do lasów, przydrożnych rowów lub na poboczach dróg. Szczególnie smutnym widokiem były porzucone śmieci na terenach wokół Jeziora Dużego w Turawie. Korzystający z rekreacyjnych walorów jeziora nagminnie pozostawiają po sobie mnóstwo butelek i puszek po napojach alkoholowych, plastików, opakowań po akcesoriach wędkarskich (pojemniki, worki) oraz różnego rodzaju innych odpadów.

Dlatego też po raz kolejny apelujemy do mieszkańców, turystów i użytkowników naszych jezior: **DBAJMY I CHROŹMY ŚRODOWISKO KAŻDEGO DNIA**, aby dzieci nie musiały sprzątać po osobach dorosłych, świadomych własnego czynu.

Za udział w akcji wszystkim uczniom, dyrektorom szkół, nauczycielom oraz opiekunom serdecznie dziękujemy.

Podziękowania kierujemy również do: **Nadleśniczego Nadleśnictwa Turawa, Komendanta Ośrodka Doskonalenia Kadr Służby Więziennej „KORAB”, Sołtysa wsi Turawa i Rady Sołeckiej Turawa oraz firmy Remondis Opole Sp. z o. o.**

sporządziła:

Danuta Piwowarczyk
inspektor ds. ochrony środowiska



FUNDUSZE DLA TURAWY

Boisko wielofunkcyjne w Turawie

Gmina Turawa otrzymała dofinansowanie do budowy boiska wielofunkcyjnego w ramach programu budowy wielofunkcyjnych boisk sportowych ogólnie dostępnych dla dzieci i młodzieży. Kwota przyznana ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej na dofinansowanie budowy boiska wynosić będzie do 50 % wartości kosztów kwalifikowanych zada-

nia, nie więcej niż 200,0 tysięcy złotych.

W ramach projektu na terenie przy Publicznym Gimnazjum w Turawie w powstanie boisko wielofunkcyjne o powierzchni 1332 m² pokryte nawierzchnią ze sztucznej trawy. Boisko będzie ogrodzone oraz wyposażone w oświetlenie umożliwiające korzystanie z niego również po zmierzchu. Obiekt będzie umożliwiał grę w piłkę ręczną, siatkówkę

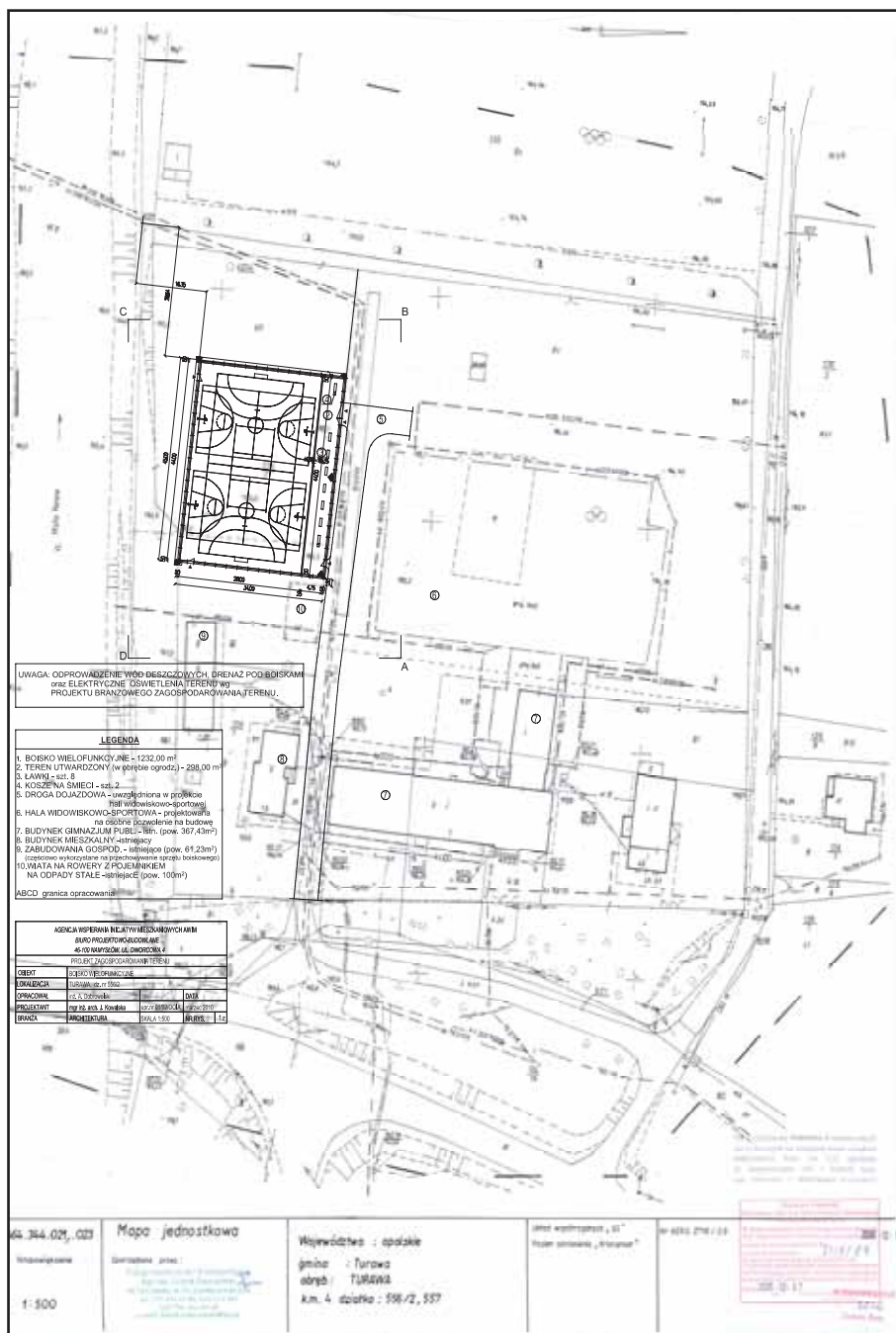
oraz koszykówkę- tę ostatnią na dwóch równoległych placach gry.

Małe Projekty

Gmina Turawa, zmierzając do realizacji celu ogólnego B: Rozwinięta rekreacja i turystyka na terenie Krainy Dinosaurów, zapisanego w Lokalnej Strategii Rozwoju Stowarzyszenia LGD „Kraina Dinosaurów”, oraz celu operacyjnego: Intensyfikacja działań informacyjno-promocyjnych Gminy Turawa, zapisanego w Strategii Rozwoju Gminy Turawa na lata 2007 – 2015, złożyła wniosek o dofinansowanie projektu pod nazwą Przewodnik i E-przewodnik po Jeziorach Turawskich kluczem do rozwoju turystyki na terenie LGD „Kraina Dinosaurów”.

Projekt ten został złożony w ramach konkursu „Małe Projekty”, organizowanego przez LGD „Kraina Dinosaurów”, gdzie po ocenie dokonanej przez Radę Programową zajął drugie miejsce na 20 złożonych wniosków. Jego podstawowym celem jest zapewnić pełnej informacji skierowanej do potencjalnego turysty, umożliwiającej zapoznanie się atrakcjami turystycznymi i bazą gastronomiczną – noclegową. Dostęp do w.w. informacji odbywał się będzie zarówno kanałami tradycyjnymi (przewodnik papierowy), jak i za pośrednictwem portalu internetowego i aplikacji GPS na telefony komórkowe.

Przewodnik papierowy będzie liczył 48 stron i przygotowany zostanie w dwóch wersjach językowych (polskiej i niemieckiej). Celem tego przewodnika będzie kompleksowa prezentacja atrakcji turystycznych gminy Turawa, z uwzględnieniem najważniejszych atrakcji znajdujących się na terenie działania LGD „Kraina Dinosaurów” (Dinopark, spływy Mała Panwią, most żeliwny w Ozimku, kanał hutniczy Kolonowskie – Zawadzkie, itp.), jak również prezentacja samej LGD. Ponadto w przewodniku znajdzie się zinventaryzowana, aktualna baza gastronomiczna i noclegowa. Wydawnictwo powyższe zostanie wydrukowane w ilości 2000 sztuk. Uzupełnieniem papierowego przewodnika będzie tzw. e-przewodnik. W swym założeniu ma



to być swoisty portal internetowy umożliwiający dostęp do treści 24 h/dobę oraz w każdym miejscu na świecie. Realizacja E-przewodnika wydaje się bezdyskusyjna w dobie dynamicznego rozwoju społeczeństwa informacyjnego. Coraz większego znaczenia nabiera zależność, że jeżeli czegoś nie można znaleźć w Internecie, to tego po prostu nie ma. Dotyczy to także sposobu podejmowania przez turystów decyzji o wyborze miejsca wypoczynku – wybierają się oni do miejsc, które można znaleźć w Internecie. Niezwykle innowacyjnymi i atrakcyjnymi wizualnie elementami e-przewodnika będzie 10 wirtualnych panoram 3D prezentujących najciekawsze atrakcje turystyczne, umożliwiając np. zwiedzenie wnętrza kościółka w Bierdzanach bez wychodzenia z domu. Dodatkowo zostanie przygotowana aplikacja GPS na telefony komórkowe, która umożliwi posiadaczom komórek pobranie specjalnej wersji przewodnika. Uzupełnieniem całości treści przewodnika będzie interaktywna mapa skorelowana z tekstem, o trzech poziomach zbliżenia (ZOOM), umożliwiająca szybkie i bezpośrednio zapoznanie się z danym obiektem.

Koszt realizacji całości projektu wyniesie ponad 58 tys. zł, z czego dofinansowanie to 25 tys. zł.

Obecnie projekt podlega ocenie w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Opolskiego i jeśli będzie ona pozytywna, będzie możliwe podpisanie umowy o dofinansowanie.

W tym miejscu należy dodać, że to nie jedyny wniosek z te-

renu Gminy Turawa, który znalazł uznanie w oczach Rady Programowej LGD. Rekomendację uzyskał również wniosek „Pod zielonym parasolem” złożony przez Stowarzyszenie mieszkańców i przyjaciół Bierdzan oraz wniosek „Z tradycją przez jesień i lato w Węgrach” złożony przez panią Lidię Fronia.

Droga w Kadłubie Turawskim

Zarząd Województwa Opolskiego uchwałą z dnia 11 maja 2010 r. podjął decyzję o przyznaniu środków z terenowego Funduszu Ochrony Gruntów rolnych na budowę drogi dojazdowej do gruntów rolnych w Kadłubie Turawskim. Wniosek złożony przez Gminę Turawa przewiduje wykonanie 821 metrów drogi o szerokości 3 metrów wraz z dwoma mijankami i 12 wjazdami na działki rolne. Przyznane dofinansowanie wynosi do 140 427,06 zł, a jego ostateczna wysokość będzie uzależniona od wyniku przetargu. Realizacja wyżej opisanego przedsięwzięcia w znaczny sposób podniesie jakość warunków gospodarowania, poprzez umożliwienie lepszego dojazdu sprzętu rolniczego do gruntów rolnych, a tym samym umożliwi ograniczenie kosztów prowadzenia działalności rolniczej oraz poprawi stan środowiska naturalnego (krótszy czas dojazdu = łatwiejszy teren – oszczędności na paliwie – mniejsze koszty i mniejsza emisja spalin).

Bartłomiej Kita

Kult Matki Boskiej Fatimskiej na terenie parafii Ligota Turawska

Pierwsze objawienia fatimskie miały miejsce w 1916 roku, jeszcze rok przed objawieniami Najświętszej Maryi Pan-



Figura M.B.F. w Ligocie Tur.

ny trójce pastuszków: Łucji de Jesus dos Santos i jej kuzynom Franciszce i Hiacyntce Marto, mieszkającym w wiosce Aljustrel, należącej do parafii fatimskiej, trzykrotnie objawił się Anioł Pokoju. W czasie pierwszego objawienia Anioła, które miało miejsce wiosną lub latem 1916 roku, przed grotą przy wzgórzu Cabeço, Anioł w słowach modlitwy poprosił o przebaczenie dla tych, którzy nie wierzą, nie wielbią, nie ufają i nie kochają Boga.

Po raz drugi Anioł pojawił się latem 1916 roku, przy studni domu Łucji, blisko której bawiły się dzieci. W objawieniu tym Anioł nazwał się Stróżem Portugalii. Nakazał dzieciom nieustannie modlić się i umartwiać, bo tylko dzięki modlitwie dzieci mógł zapanować pokój w Portugalii. Trzecie objawienie miało miejsce końcem lata i początkiem jesieni 1916 roku. Także i tym razem w grocie Cabeço. W czasie tego objawienia dzieci otrzymały eucharystię pod dwiema postaciami: ciała i krwi pańskiej.

13 maja 1917 roku, w czasie trwającej jeszcze I wojnie światowej, miało miejsce pierwsze objawienie w Fatimie Matki Bożej. Łucja i jej kuzyni Franciszek z sio-

strą Hiacyntą zobaczyli Piękną Panią stojącą na małym dąbku. Postać była cała w bieli i błyszczała światłem jaśniejszym niż promienie gorącego słońca. Matka Boża z prawdziwie matczyną czułością odezwała się do przerażonych i wylęknionych dzieci: „Nie bójcie się, nic złego wam nie zrobię. Jestem z Nieba. Chcę was prosić, byście tu przyszli sześć razy z rzędu o tej samej godzinie, 13-tego każdego miesiąca... Odmawiajcie codziennie różaniec, by wyprosić pokój dla świata”. Franciszek widział Maryję, lecz Jej nie słyszał. Hiacynta Ją widziała i słyszała. Łucja natomiast widziała, słyszała i rozmawiała z Nią. Objawienia miały miejsce na małym skrawku ziemi należącym do rodziców Łucji, nazywanym Cova da Iria, i znajdującym się dwa i pół kilometra od Fatimy na drodze do Leirii. Matka Boża ukazała się im na krzewie zwanym ilex, będącym karłowatą odmianą dębu, mierzącym nieco ponad metr wysokości. W czasie drugiego objawienia fatimskiego Matka Boska powiedziała, że Jezus chce ustanowić na świecie nabożeństwo do Niepokalanego Serca Marii. Kolejne objawienia, których było łącznie sześć,

ciąg dalszy na następnej stronie ->

<- *dokończenie ze strony 17*

odbywały się zawsze 13 dnia następnego miesiąca, od maja do października. Matka Boska w swoich objawieniach zapowiedziała koniec wojny, ostrzegła przed widmem komunizmu, kolejną wojną oraz prześladowaniami Kościoła. Mówiła, że bardzo wielu ludzi idzie na wieczne potępienie, że trzeba się dużo modlić i wynagradzać Bogu za grzechy. Nazwała się Matką Boską Różańcową, zaprzęła, aby w miejscu objawień zbudowano kaplicę. Najbardziej znane jest objawienie z 13 października, podczas którego miało miejsce tzw. „cud słońca” - chmury rozstały się, a na niebie ukazało się wspaniałe słońce. Wyglądało jak srebrny dysk. Przypominało śnieżną kulę obracającą się wokół własnej osi z ogromną szybkością.

Trójka dzieci została zastraszona przez władze świeckie Portugalii, aresztowana i poddana presji, mimo to nie zaprzeczyła objawieniom. Franciszek i Hiacynta



Figura M.B.F. w Kadłubie Tur.

zmarli niedługo po doznaniu objawień: Jan Paweł II beatyfikował oboje 13 maja 2000 roku. Natomiast Łucja wstąpiła do karmelitanek bosych, najprawdopodobniej Matka Boska objawiała jej się dalej, zmarła w 2005 roku. Benedykt XVI wydał zgodę na odstąpienie od oczekiwania 5 lat od śmierci do rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego.

Podczas objawień Matka Boska przekazała trójce dzieci trzy tajemnice fatimskie.

Pierwsza i druga część „tajemnic” dotyczyła przede wszystkim straszliwej wizji piekła, kultu Niepokalanego Serca Maryi i drugiej wojny światowej oraz zapowiadała ogromne szkody, jakie Rosja miała wyrządzić ludzkości przez odejście od wiary i wprowadzenie komunistycznego totalitaryzmu. Tajemnice te zostały opublikowane wiele lat temu. Najwięcej emocji budzi trzecia część orędzia Matki Bożej, tak zwana „trzecia tajemnica fatimska”. Przypuszczano, że może ona dotyczyć czasów ostatecznych. Przez lata krążyły różne pogłoski oraz wersje „trzeciej tajemnicy”, ukazujące coraz bardziej apokaliptyczne wizje.

Trzecia tajemnica fatimska zrobiła największe wrażenie na dzieciach, jak i na wszystkich, którzy zetknęli się z objawieniami. Została spisana przez siostrę Łucję 3 stycznia 1944 roku i była przechowywana najpierw przez biskupa Leirii, a 4 kwietnia 1957 roku koperta została przekazana do Tajnego Archiwum Świętego Oficjum. Pełna treść, jak podkreślała Łucja, była „przeznaczona tylko dla samych papieży”.

Treść trzeciej tajemnicy fatimskiej ujawnił publicznie papież Jan Paweł II 26 czerwca 2000 roku, była w niej mowa o „białym kapłanie ginącym od kuli z broni palnej”, co część osób odnosi do zamachu na Jana Pawła II z 13 maja 1981 roku. Sam Jan Paweł II przypisywał swoje ocalenie wstawiennictwu Maryi. Pocisk,

którym został raniony, przekazał jako wotum do sanktuarium fatimskiego. Został on umieszczony w koronie figury Matki Boskiej z Fatimy.

Objawienia fatimskie Kościół uznał za cud w 1930 roku. W miejscu objawień w latach 1928–1953 wzniesiono Bazylikę Matki Bożej Różańcowej. Od wielu lat bardzo popularny był na terenie parafii Ligota Tur. kult Matki Boskiej Fatimskiej. Nabożeństwa te były odprawiane każdego 13-go dnia miesiąca na pamiątkę objawień Matki Bożej w Fatimie. W Kadłubie Tur. kult Matki Bożej Różańcowej zaowocował bardzo wcześniej, gdyż jak twierdzą najstarsi mieszkańcy, już w czasie II wojny światowej odprawiano w tym kościele nabożeństwa fatimskie. Inicjatywa odprawiania tych nabożeństw była oddolna, gdyż jej inicjatorką była Katarzyna Panicz -przełożona kongregacji, która również przez wiele dziesięcioleci opiekowała się kadłubską świątynią. Najprawdopodobniej w tym okresie zakupiono dużą drewnianą figurę przedstawiającą Matkę Boską Fatimską, jej autor, jak również data jej powstania nie jest znana, gdyż twórca tej rzeźby nie zostawił żadnego podpisu. Figura ta jest bardzo cenna i musiała kosztować ogromną kwotę. Nie jest przypadkiem, że nabożeństwa fatimskie zostały zainicjowane w kadłubskim kościele, gdyż jest pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej, jak Bazylika w Fatimie. W okresie późniejszym nabożeństwa fatimskie były odprawiane w ligockim i zakrzowskim kościele. W Ligocie Tur. z inicjatywy pani Kurzacki Agnes miejscowe parafianki zakupiły w 1952 roku dużą figurę drewnianą przedstawiającą Matkę Boską Fatimską, zaś w Zakrzowie Tur. zakupiono gipsową figurę. Kult Matki Boskiej Fatimskiej jest bardzo popularny na terenie parafii Ligota Turawska. Nabożeństwa te gromadzą duże rzesze parafian.

Jerzy Farys

POWSTANIE I ISTOTA KULTU MATKI BOŻEJ FATIMSKIEJ

Za zgodą Ojca Świętego Benedykta XV (1914-1922) i Piusa XI (1922-1939) Kościół wypowiedział się i uznał oficjalnie prawdziwość objawień fatimskich. Benedykt XV w liście do biskupów portugalskich z 29 kwietnia 1918 r. wyraził nadzieję na poprawę sytuacji Kościoła w ich kraju, podkreślając przy tym rolę w tym procesie bardzo rozpowszechnionego wśród miejscowego ludu nabożeństwa do Matki Bożej. Pius XI potwierdził orzeczenie biskupa Leirii Jose Alvesa Correia da Silvy z 13 października 1930 r. o prawdziwości i „wiarygodności widzeń dzieci w Cova da Iria, parafii Fatima (...) w dniach od 13 maja do 13 października 1917” i zezwolił oficjalnie na kult Matki

Boskiej Fatimskiej.

Pierwszym „fatimskim” Biskupem Rzymu był niewątpliwie Pius XII (1939-1958), który poczuwał się do szczególnych więzi z portugalskim sanktuarium m.in. dlatego, że w dniu pierwszego objawienia - 13 maja 1917 r. przyjął w Kaplicy Sykstyńskiej z rąk papieża Benedykta XV sakrę biskupią. Później wielokrotnie dawał dowody swego wielkiego zainteresowania przesłaniem z Fatimy. 31 października 1942 r., a więc jeszcze w czasie II wojny światowej, poświęcił świat Niepokalanemu Sercu Maryi, spełniając w ten sposób jedną z prośb Maryi sprzed 25 lat. Do wezwania tego nawiązał jego następcą - Jan XXIII (1958-1963), przy-

pominając już w swej pierwszej encyklice Ad Petri Cathedram z 29 czerwca 1959 r. o akcie poświęcenia świata Niepokalanemu Sercu Maryi z 1942 r. Ojciec Święty Paweł VI w dniu swej podróży do Fatimy ogłosił adhortację Signum magnum, wzywającą wszystkich, aby osobiście ponowili tego rodzaju akt oddania się.

Rdzeń orędzia fatimskiego tworzą trzy wezwania: do pokuty, modlitwy i nabożeństwa do Niepokalanego Serca, trzy wezwania, które łączy wspólny mianownik - wezwanie do praktykowania różańca. „Orędzie fatimskie skierowane jest do każdego człowieka” - mówił

Ciąg dalszy na następnej stronie ->

<- *dokończenie ze strony 18*

Jan Paweł II w swej homilii w Fatimie, 13 maja 1982 roku. „Miłość Matki Zbawiciela dosięga każdego miejsca, które dotknęło dzieło zbawienia. Jej troska rozciąga się na każdą jednostkę naszych czasów, na wszystkie społeczeństwa, narody i ludy”. „Wezwanie Maryi nie jest jednoznaczne” - mówił dalej Ojciec Święty - „Jej apel musi być podejmowany z pokolenia na pokolenie, zgodnie z coraz nowymi «znakami czasu» Trzeba do niego nieustannie powracać. Trzeba go podejmować wciąż na nowo”. Cały pontyfikat Jana Pawła II rzucił nowe światło na wiarygodność fatimskiego orędzia, zwłaszcza wydarzenie z 13 maja 1981 roku, kiedy to w sposób cudowny został ocalony od kul zamachowca.

Jeśli Kościół zaakceptował orędzie z Fatimy, stało się tak przede wszystkim dlatego, że orędzie to zawiera prawdę i wezwanie samej Ewangelii. „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” - są to pierwsze słowa, jakie Jezus skierował do ludzkości. Orędzie z Fatimy jest w swej istocie wezwaniem do nawrócenia i pokuty, tak jak do tego nazywa Ewangelia. Wołanie to rozległo się na początku XX wieku i stąd zostało skierowane szczególnie do obecnego stulecia. Wezwanie do pokuty i nawrócenia łączy się, jak zawsze, z wezwaniem do modlitwy. Zgodnie z tradycją wielu wieków, Matka Boża Fatimska wskazuje na różaniec, który słusznie określa się mianem „modlitwy Maryi”, modlitwy, w której czuje się Ona z nami w szczególny sposób zjednoczona. Ona sama modli się z nami. Dlatego modlitwa różańcowa stanowi podstawę nabożeństwa fatimskiego. Rozważania poszczególnych tajemnic z życia Jezusa i Maryi prowadzą nas do odkrycia życia Bożego w nas i do oddania właściwej czci Bogu. Obok wezwania do nawrócenia i pokuty swoiste novum z Fatimy stanowi



Figura M.B.F. w Zakrzowie Tur.

wezwanie do nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi.

Najświętsza Maryja Panna podczas objawień fatimskich wyraziła żądanie, aby papież poświęcił Jej Niepokalanemu Sercu cały świat, a także, byśmy się wszyscy Jemu poświęcili i rozszerzali Jego cześć na całym świecie. Papież Pius XII, idąc za tym żądaniem, poświęcił cały świat Niepokalanemu Sercu Maryi dnia 31 października 1942 r. w Fatimie za pośrednictwem rozgłośni radiowej z okazji obchodu 25 rocznicy objawień fatimskich, a osobiście dokonał tego w Bazylice św. Piotra w Rzymie dnia 8 grudnia w tym samym roku. Papież polecił także, by w poszczególnych kościołach lokalnych dokonano tego samego aktu poświęcenia, a w encyklice *Ad coeli Regnam* (11 X 1954) nakazał, by w święto Maryi Królowej dnia 31 V wszyscy wierni odnowili swoje poświęcenie Niepokalanemu Sercu. Papież zaś Paweł VI, ogłaszając dnia 21 listopada 1964 roku Maryję Matką Kościoła, dokonał odnowienia tego poświęcenia rodzaju ludzkiego Niepokalanemu Sercu Maryi.

Centrum przesłania fatimskiego stanowiły polecenia „Jasnej Pani” dla ludzkości, zawarte w trzech tajemnicach. Dwie pierwsze dotyczą: ustanowienia nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi, które byłoby formą wynagrodzenia i zadośćuczynienia za zniewagi wyrządzane Jej Synowi i Jej samej przez grzechy ludzi (pierwszy sekret), oraz zapowiedzi piekła i kary czekającej świat za popełniane na nim codziennie grzechy i zbrodnie (drugi). Matka Boża przepowiedziała wtedy wybuch i tragedię II wojny światowej, pojawienie się głodu na rozległych obszarach świata, początek wielkich prześladowań Kościoła w związku z rozszerzaniem się rewolucji bolszewickiej na inne kraje oraz znieważania papieża. Aby zapobiec tym nieszczęściom, prosiła o poświęcenie świata, a zwłaszcza Rosji swemu Niepokalanemu Sercu i o przyjmowanie wynagradzającej Komunii świętej w pierwszą sobotę każdego miesiąca. Maryja podkreśliła, że jeśli Ojciec Święty dokona tego poświęcenia, to walcząc z religią Rosja bolszewicka nawróci się, a świat zazna trwałego pokoju.

W dniu 13 czerwca 1917 r. Matka Najświętsza po raz pierwszy ukazała swoje Niepokalane Serce Łucji, Franciszkowi i Hiacyncie. Natomiast w dniu 13 lipca 1917 r., zaraz na początku trzeciego z kolei objawienia, Matka Boża prosiła dzieci o ofiarowanie cierpienia w intencji grzeszników, podając tekst modlitwy, w której wspominała swoje Niepokalane Serce: „O Jezu, to z miłości ku Tobie, za nawrócenie grzeszników i jako zadośćuczynienie za grzechy popełnione przeciwko

Niepokalanemu Sercu Maryi”.

Matka Boża prosi przede wszystkim o to, by Jej zaufać. Ukazuje światu rzeczywistość grzechu, przyczyny wszelkiego zła, potrzebę nawrócenia grzeszników, zwłaszcza poprzez modlitwę różańcową, także przez zadośćuczynienie i pokutę za obrazę Boga, aby wyblagać pokój dla świata. Maryja chce, aby „zawierzyć” Jej świat, Ona z kolei „zawierzy” go Bogu, który jest jedynym Dawcą zbawienia. Obiecuje znak: „Na koniec moje serce zatriumfuje i Rosja się nawróci”. Nabożeństwo fatimskie obejmuje kult Niepokalanego Serca Maryi, którego istotą jest modlitwa, zwłaszcza różańcowa, osobiste nawrócenie i zadośćuczynienie za grzechy własne i innych, którzy obrażają Najświętsze Serce Boże i Serce Maryi. Szczególną formą nabożeństwa fatimskiego obok różańca fatimskiego i procesji światła jest nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca. Istotą tego nabożeństwa jest wynagrodzenie za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny. Pragnie Ona ocalić jak najwięcej osób, dlatego przestrzega przed konsekwencjami grzechu, aby ocalić grzeszników od piekła, aby skłonić ich do nawrócenia.

Jezus i Maryja ukazali się siostrze Łucji dnia 10 grudnia 1925 r., aby opisać nabożeństwo wynagradzające grzechy popełnione przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi. W jego ramach powinniśmy:

1. w pierwsze soboty miesiąca przystąpić do spowiedzi z intencją wynagrodzenia za grzechy popełnione przeciw Niepokalanemu Sercu Maryi. Można także skorzystać z łaski sakramentu pojednania wcześniej, byleby w tym dniu być w stanie łaski uświęcającej, bez grzechu ciężkiego;
2. przyjąć Komunię Św. w pięć pierwszych sobót miesiąca w powyższej intencji;
3. odmówić pięć tajemnic różańcowych;
4. przez piętnaście minut rozważać tajemnice różańcowe ofiarując tę medytację w wymienionej intencji.

Nabożeństwo pierwszych sobót miesiąca to forma pomocy grzesznikom, zaproponowana przez Maryję i Jezusa. Przez to nabożeństwo możemy przepraszać Boga i wynagradzać za grzechy obrażające Niepokalane Serce Maryi, a gdy będziemy tę modlitwę praktykować, także w naszych sercach wzrośnie miłość ku Bogu i bliźnim.

Logika objawień maryjnych w Fatimie jest prosta: Matka Boża ostrzega, Matka Boża wzywa, Matka Boża czeka na naszą odpowiedź, aby poprzez modlitwę różańcową i nawrócenie zmieniać nasz świat.

Ks. Sławomir Pawiński

KRÓTKA HISTORIA TURAWY I JEJ MIESZKAŃCÓW odc. XIV

Spadkobiercą Carla został najstarszy syn Hubertus ,ur. w 1874. Był szóstym kolejnym ordynatem Majoratu i piątym hrabią von Garnier Turawa, ale i ostatnim.

W roku 1900 Hubertus von Garnier żeni się z piękną i młodą Annemarie von Kulmitz z pomorskich Junkrów . Jeszcze przed weselem przeprowadzono kolejną odnowę pałacu wewnątrz i na zewnątrz. W dużej części pieniądze na ten cel włożył przyszły teść hrabiego , było to ok. ¼ mln. marek. Hrabia równocześnie buduje swojej matce jako wycug tzw. Villę /dzisiejsze Nadleśnictwo/ , w którym hrabina wdowa i matka mieszka aż do śmierci w maju 1922. Do 1903 roku trwa niczym nie zamącone szczęście młodej pary hrabiowskiej. W czerwcu 1901 r. rodzi im się syn- przyszły spadkobierca – też Hubertus, zwany potocznie Bob. Rok później drugi syn Hans-Peter. Hrabia bardzo dba o swoje włości i w tym czasie buduje, za namową swojego nowego „Ołbra” /nadleśniczego/ o nazwisku Stiller, leśną kolej wąskotorową od Bierdzan wzdłuż szlakówki aż do szosy na Rososze , dalej bokiem tej szosy przez Turawę i Kotorz Mały do stacji kolejowej. Jej odnoga szła do tartaku w Turawie. Gdy później wzmógł się ruch na szosie i dochodziło do wypadków , trasę kolejki przełożono w latach

1930- 31 i szła już polami do kotorskiej stacji kolejowej. Wiosną 1903 w wyniku niezwykle obfitych opadów śniegu – podobno grubość jego pokrywy wynosiła 1 m , a potem nagłego topnienia – nawiedziła te tereny katastrofalna powódź. W lasach pod ciężarem śniegu łamały się drzewa . Jak napisał hrabia Hubertus w swoim pamiętniku ,połamanych było tyle drzew, ile wycina się w ciągu 10 lat planowanego wycięcia. Tylko dzięki kolejce leśnej można było wielkim nakładem pracy drzewa te uprzętnąć i dowieźć do stacji kolejowej w Kotorzu. Dzięki sprzedaży tego drewna trochę złagodźno złą sytuację materialną i uchroniono Majorat od bankructwa. W wyniku powodzi wszystkie mosty w okolicy, a także zapory na Małej Panwi zostały zburzone . Zapiaszczone i zamulone zostały pola i łąki . Zginęło setki zwierząt leśnych i domowych. Straty w rolnictwie i budownictwie wyniosły 150-200 000 ówczesnych marek . Kilka miesięcy później , w lipcu, nawiedziła Turawę i okolice jeszcze większa powódź . Była to powódź stulecia . Zniszczyła wszystko, co po poprzedniej udało się naprawić. W Turawie woda wlewała się oknami do mieszkań. Poniżej prezentuję kopię zapisu o tych powodziach z kroniki parafialnej pióra ówczesnego księdza proboszcza Jankowskiego.

Poniżej moje tłumaczenie tego tekstu: „Rok 1903 był dla naszej parafii rokiem nieszczęścia. W kwietniu spadły obfite śniegi, tak że dzieci mieszkające trochę dalej nie mogły dotrzeć do szkoły. Po nastaniu roztopów pola, łąki ,drogi i mosty znalazły się pod wodą. Zapora w Osowcu została przez wzbrawne wody zniszczona. Bardzo wysoka woda powtórzyła się w lipcu w jeszcze większym wymiarze.Mała Panew popłynęła jak przed wiekami swoim starym korytem przez Kotorze. Turawa zalana była metrową wodą . Ludzie poruszali się wyłącznie łodziami. Mosty między Kotorzami zabrała fala powodziowa, tak że niemożliwe były jakiegokolwiek podróże. Wielkie szkody zostały wyrządzone na polach i łąkach”.

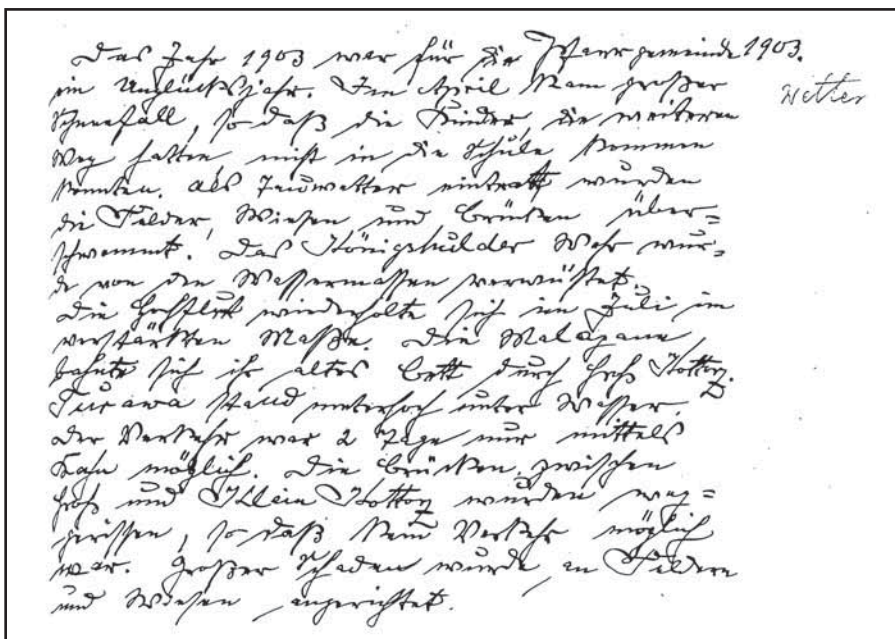
Po opadnięciu wód powodziowych – aby zminimalizować w przyszłości straty na zalanych obszarach - zlikwidowano pola upraw-



Kuźnia hrabiowska na dzisiejszym rondzie



Hrabia Hubertus



Kopia zapisu o powodziach z kroniki parafialnej



Przepompownia w Fazańcu



Transport drewna przy pomocy kolejki



Lokomotywa kolejki na szynach między Turawą a Kotorzem

ne między Kucharą a Turawą. Na miejscu tych pól założone zastały stawy hodowlane na obszarze 600 morgów i tyle samo pierwszorzędnych zraszanych łąk. Na północ, w stronę dzisiejszej Rybaczówki utworzono teren leśny zwany Annemariepark – był to las z hodowlą danieli. Leśniczym tego terenu był niejaki Früchel, a po nim do czasu utworzenia jeziora Emil Kügler. Na terenie dzisiejszej Rybaczówki w pobliżu leśniczówki Turawa powstała cegielnia. Zysk z tych stawów i łąk przekraczał 3-krotnie dochód, jaki wtedy dawała uprawa roli. Stawy znalazły się w całości w obszarze zalany potem wodami jeziora. Natomiast ¼ obszaru łąk pozostała poza jeziorem, zajmując teren po obu stronach kanału i mostu na Rososze. Do ich zraszania wybudowano specjalną pompownię w Fazańcu / lasek, który znajduje się przy drodze na wał, po lewej stronie na ul. Ogrodowej w Turawie/. Po wojnie zaprzestano zraszać te łąki, a potem pompownia wykorzystana była w ogrodnictwie byłego PGR. Pompownia już nie istnieje, została zlikwidowana w 2006, silniki i pompy zniknęły, a szyb zabezpieczono. W 1903 r. wykonano w Turawie kolejny odcinek opolskiej szosy, która była uprzednio

doprowadzona do początku wsi. Turawski odcinek został wybrukowany, a przez Małą Panew został położony kamienny most, obok istniejącego drewnianego. Nikomu wtedy się nie śniło, że za 100 lat będą po nim przejeżdżać 30-tonowe kolosy i nie na takie obciążenie go budowano. Dziś wyraźnie widać, że niszczyje. Szosę między wsiami wieńczyły klony, a przez naszą wieś droga była obsadzona pięknymi lipami. W czasie ich kwitnienia unosił się wszędzie upajający zapach lipowego kwiecia. I trwało to prawie miesiąc, bo lipy były różnych odmian i kwitły w różnym czasie. Wycięte zostały w latach 80-tych z powodu bezpieczeństwa i budowy nowego chodnika. Pozytywną rzeczą z tamtych czasów było utworzenie ronda w Turawie, w miejscu starej hrabiowskiej kuźni. Plac został ładnie zagospodarowany, zazieleniony, a w 2007 został nazwany „Plac von Garnier”. W styczniu roku 1945 wojsko niemieckie wysadziło jedno przęsło mostu w powietrze, powstała duża wyrwa, można było jednak po obu stronach mostu przejść lub przejechać czymś wąskim. Latem tego samego roku przejeżdżało bryczką tamtędy dwóch oficerów radzieckich. Wtedy przęsło zaważyło się zupełnie grzebiąc pod gruzami

tych ludzi, bryczkę i konia. Po tym wypadku saperzy zrobili obok drewnianą kładkę dla pieszych. Wszelki ruch kołowy odbywał się przez most przy elektrowni. Most został naprawiony w 1946 przez okolicznych fachowców, którym udało się jakoś wybronić przed niewolą czy internowaniem.

W 1905 r. istniejący 30 lat budynek szkoły podniesiono o jedną kondygnację zarówno w części szkolnej, jak i mieszkalnej. Użytkowano w ten sposób trzecią dodatkową salę lekcyjną i trzecie mieszkanie dla nauczycieli. Rok 1908 to dalsza budowa szosy opolskiej – od Turawy do Zakrzowa. 12. Października 1912 r. zanotowano w kronice pałacowej tragiczny wypadek - w hydroforni eksplodował boiler ciśnieniowy. W wyniku tego wypadku śmierć poniósł monter- 51 – letni Bruno Brodale. Pod koniec 1913 r. małżonkowie Annemarie von Garnier z domu Kulmitz i hrabia Hubertus von Garnier postanowili rozwieść się. Była to inicjatywa hrabiny, lecz za obopólnym porozumieniem. Mieli czwórkę dzieci, wspomnianych już – Hubertusa i Hansa-Petera, w 1904 urodziła się im córka Erika, zaś w 1906 syn Detlev.

Alfred Kupka



Szkoła przed przebudową



Szkoła po przebudowie

Turniej „Co wiem o swojej Gminie”

Z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Ziemi Turawskiej został przeprowadzony 2 czerwca w Urzędzie Gminy w Turawie turniej „Co wiem o swojej Gminie”. O godzinie dziewiętej rywalizację rozpoczęli uczniowie ze szkół podstawowych z Kadłuba Tur., Ligoty Tur., Węgier i Zawady z klas I-III. W ciągu sześćdziesięciu minut uczniowie musieli wykonać pracę plastyczną przedstawiającą swoją wieś. Komisja konkursowa w składzie: członkowie Zarządu TMZT i pani sekretarz Urzędu Gminy w Turawie Stanisława Brzozowska, stanęła przed bardzo trudnym zadaniem, gdyż musiała ocenić prace, których poziom był bardzo wysoki i wyrównany. Wszystkie prace wykonane przez uczniów były bardzo ciekawe. Po długim namyśle i głosowaniu jury wytypowała zwycięzców. Bezkonkurencyjni okazali się uczniowie z Kadłuba Turawskiego. Konkurs wygrała Wiktoria Fenger ze Społecznej Szkoły Podstawowej z Kadłuba Turawskiego, zaś drugie miejsce zajął uczeń z tej samej szkoły Krzysztof Farys. Trzecie miejsce zajęła Luiza Staś reprezentująca Szkołę Podstawową z Ligoty Tur. Następne miejsca zajęli: Daniela Kowalczyk z Węgier i Dawid Rychlik z Zawady.

W drugiej części turnieju rywalizowali gimnazjaliści. Uczniowie musieli wykazać się wiedzą dotyczącą historii, tradycji, kultury i teraźniejszości Gminy Turawa. Gimnazjaliści przygotowali się do turnieju z trzech książek W. Świerca-„Album”, „Turawa w grafice i słowie...”, „Jak z osady folwarcznej powstała wieś Turawa”. W dziesiątce rywalizujących gimnazjalistów było aż sześciu uczniów z Kadłu-



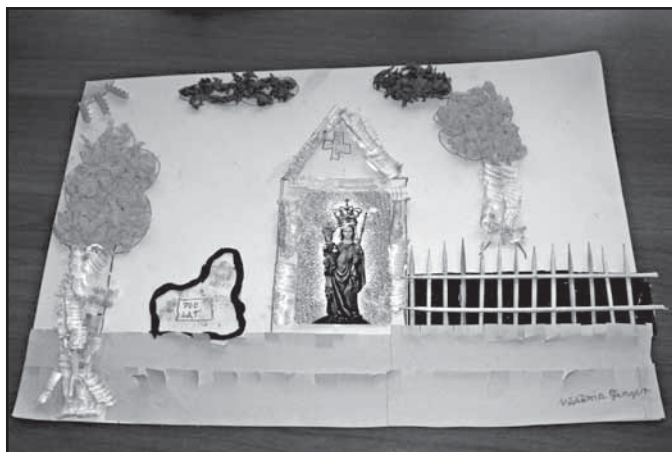
ba Turawskiego. Wszyscy uczestnicy tego etapu wykazali się ogromną wiedzą. Po długiej walce turniej został rozstrzygnięty. Laureatami turnieju zostali:

Łukasz Farys – zwycięzca turnieju
Kamila Krawczyk – II miejsce
Daniel Pawuś – III miejsce
Cezary Wicher – IV miejsce
Diana Galus – V miejsce

W czasie turnieju Towarzystwo Miłośników Ziemi Turawskiej reprezentowali: Teresa Żulewska, Walter Świerc, Stanisław Cabaj, Jan Stonoga i Jerzy Farys.

Na koniec turnieju odbyło się wręczenie nagród, które ufundowało Towarzystwo Miłośników Ziemi Turawskiej i Urząd Gminy w Turawie. Chciałbym podziękować pani sekretarz Stanisławie Brzozowskiej i pani Magdalenie Sadowskiej za pomoc w organizacji turnieju, jak również zarządowi TMZT za tak liczne przybycie.

Jerzy Farys



Latem...

*Ciepłym wiatrem, miłą słońca,
studnią pełną zimnej wody,
trelem ptaków wciąż, bez końca,
wchodzi lato do zagrody.*

*Wbiega wznosząc kurz nad drogą,
kroczy prosto między ludzi,
budzi rankiem rosy wodą,
pracą swoją się nie trudzi.*

*Wkrada w domy się ukradkiem,
niskim progiem, chłodem ławy,
pozostawia - jak przypadkiem,
zapach bardzo wczesnej kawy.*

*Dzieci budzi, ciepłem głaszcząc
po rumianej ślicznej buzi,
co musiały później zasnąć,
bo znów miały dzień zbyt długi.*

*I łan zboża pełen kłosów,
zgięty ziaren swych ciężarem,
tańczy rytmem wietrznych głosów,
zanim będzie ziemi darem.*

*Gościu miły, zostań z nami,
Twa obecność nas nie trudzi,
chcemy cieszyć się, skąpani,
obecnością twą wśród ludzi.*

GALL

„Niebieska Linia” pomaga ofiarom przemocy

Doświadczasz przemocy domowej i szukasz wsparcia w trudnej sytuacji? Jesteś świadkiem rodzinnego dramatu i chcesz pomóc ofiarom? Wystarczy wybrać numer

0 801 12 00 02, by skontaktować się z psychologami i prawnikami. Konsultanci Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie „Niebieska Linia” codziennie pomagają w zmianie życia każdemu, kto chce uwolnić się od działań przemocowych.

Żyjąc w stanie chronicznego napięcia, lęku i poniżania, osoba doświadczająca przemocy bardzo długo podejmuje decyzję o poszukiwaniu pomocy dla siebie i dzieci. Zwykle decyduje się na to po ostrej przemocy skierowanej na nią samą lub na dziecko.

Według badań, co trzeci Polak (36%) przyznaje, że przynajmniej raz doświadczył którejkolwiek z form przemocy. Nieco mniej, bo 30% badanych, doświadczyło przemocy więcej niż raz, natomiast co dziewiąty (11%) doświadczał jej wielokrotnie (TNS OBOP 2007 r. na zlecenie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej).

Badanie przeprowadzone przez Państwową Agencję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w 2008 roku wykazało, że zdecydowana większość (ponad 89%) przypadków zaobserwowanej przemocy w rodzinie miała związek z alkoholem. Gminy tworzą punkty konsultacyjne, ośrodki interwencji kryzysowej i specjalistyczne ośrodki dla ofiar przemocy.

Również w Naszej Gminie działa Gminny Punkt Konsultacyjny. Mogą zgłaszać się do niego osoby doznające przemocy, osoby nadużywające alkoholu oraz rodziny osób nadużywających alkoholu lub osoby, które znalazły się w trudnej dla nich sytuacji emocjonalnej. W każdy pierwszy i trzeci wtorek miesiąca w godz. 16.30 – 19.30 można liczyć na pomoc terapeuty uzależnień, natomiast w każdy drugi i czwarty wtorek w godz. 15.00-18.00 można uzyskać pomoc psychologa. Punkt działa w Urzędzie Gminy w Turawie w pokoju nr 3 na parterze. Każdy może liczyć na anonimowość. Pomoc jest bezpłatna.

Więcej informacji udziela Pełnomocnik Wójta ds. Profilaktyki i Przeciwdziałania Uzależnieniom

Adam Bochenek, tel. 77 421 20 12 wew. 128. Można również skontaktować się osobiście w siedzibie Urzędu Gminy w Turawie pokój nr 3, w godzinach pracy Urzędu.

Pełnomocnik Wójta ds. Profilaktyki
i Przeciwdziałania Uzależnieniom
Adam Bochenek

DIAMENTOWE GODY!

Rozmowa z Państwem Elfrydą i Franciszkiem Matyskę

Sześćdziesiąt lat pożycia małżeńskiego to bardzo długi okres Waszego życia. Taki jubileusz jest wyjątkowy i nieczęsto się go spotyka. Czy pamiętacie dzień zawarcia związku małżeńskiego?

Jak można nie pamiętać dnia swojego ślubu? Przecież jest to dzień, który zmienił nasze dalsze życie. Dla nas był to 24 kwietnia 1950 roku, godz. 10. Do kościoła jechaliśmy bryczkami. Dwa dni wcześniej odbył się ślub cywilny. Przyjęcie weselne z tańcami odbyło się w restauracji Turawianka. Wieczorem na zabawę weselną przybyli gromadnie mieszkańcy Marszałek, Turawy i Kotorza Wielkiego. Orkiestra grała do tańca na zmianę, raz dla gości prozornych, drugi raz dla gości wieczornych (przybyłych bez zaproszenia). Wszyscy bawili się zgodnie.

Jak układało się Wam życie w pierwszych latach po zawarciu związku małżeńskiego?

Po ślubie zamieszkaliśmy w domu moich rodziców. Oprócz nas i rodziców mieszkała tam już moja siostra z mężem. W następnych latach przyszło na świat naszych troje dzieci i córka siostry. Dom stawał się ciasny, a mimo to nie było między nami nieporozumień. W tych warunkach podjęliśmy się budowy domu. Po kilku latach mozolnego trudu i kłopotach finansowych oraz w zdobywaniu materiałów budowlanych, udało się nam budowę ukończyć. Radość była wielka, gdy w 1961 roku pierwszy raz z dziećmi wprowadziliśmy się do nowego domu.

Co przez te 60 lat zmieniło się w Waszym otoczeniu na Marszałkach?

Urodziło się nam pięcioro dzieci, z których dwóch synów już nie żyje. Doczekaliśmy się 10-ciu wnuków i 15 - tu prawnuków. Nasza wieś

zmieniła się całkowicie. Obecne Marszałki, otoczone lasami niczym kotlina górską, z pobliskim jeziorem Srebrnym o szmaragdowo czystej wodzie, to nie te same Marszałki z tych czasów, kiedy mieliśmy po 20 lat. Mamy już wodociągi i czekamy na kanalizację, mamy wprowadzić nie autostradę, ale asfaltowe uliczki, po których jeżdżą nie tylko samochody, ale i autobus dowożący dzieci do szkół. Zniknęło wiele starych domów, a wraz z nimi ostatni dom kryty strzechą. W ich miejsce powstało wiele pięknych i mniej okazałych domów.

Jak obchodziliście Wasze diamentowe Gody?

Tradycyjnie. W kościele odbyła się uroczysta msza święta. Ksiądz proboszcz złożył nam życzenia. Życzył nam pogody ducha na dalsze lata i podarował nam dwa różańce. Po mszy, w ośrodku Jowisz nad jeziorem Średnim, odbyło się przyjęcie w otoczeniu najbliższych krewnych i przyjaciół.

Gdybyście spotkali źródelko, z którego tryskałaby krystalicznie czysta woda, po wypiciu której odmłodziłoby się i mieli znowu po 20 lat, to co chcielibyście zmienić w swoim życiu i jakie rady daliście młodym małżonkom?

Życie przemija szybko, a widać to wyraźnie dopiero gdy masz 80 lat. Mymozemypowiedzieć, że nic w swoim życiu nie chcielibyśmy zmienić. Czasami były między nami nieporozumienia, bo przecież nie ma idealnych małżeństw, których wcześniej czy później nie dotknął jakiś kryzys. Jednak trzeba pamiętać, że jest to chwilowe i przeminie jak wiatr. Dlatego trzeba zawsze starać się zrozumieć współmałżonka. Młodzi ludzie po zawarciu związku małżeńskiego powinni szybko nauczyć się oszczędzania, dbać o swoje zdrowie, aby nie odczuwać jego braku zbyt wcześnie. Nie powinni nadużywać

alkoholu, muszą się starać być wyrozumiałym dla partnera. Drobne utarczki, jakie niesie życie, nie powinny burzyć zgody i miłości w rodzinie.

Drodzy Jubilaci.

W imieniu redakcji Fali składam Wam gorące życzenia

Sto lat ! Sto lat!

Niech Wam zdrowie sprzyja
Wśród przyjaciół i w rodzinie
Niechaj życie wam upłynie

Życzę Wam dostojni Jubilaci
abyście dostali od losu w darze
wszystko co tylko życie dać może.

Rozmowę przeprowadził
Stanisław Pikul



KRZYŻOKI

Wielkanocne obyczaje w gminie Radłów

Na wstępie pragnę przytoczyć fragmenty zebranych przez proboszcza Carla Kahla notatek o Majoracie Turawa i jego właścicielach do 1804r. Z drugiego małżeństwa Martina von Lowenkron z Marie Elizabeth, wdową von Schaberg, z domu Skromsky, córką wiele poważnego i bardzo majątnego kanclerza księstw Oppeln i Ratibor- Johanna Samuela von Skromsky z Budzow na Karmonkau, Radlau, Walentzien itd., która w 1771r. wyszła za zmarłego 7.2.1713 roku Franza Karla von Schaberg na Johndorf koło Ottmucha. Z tego zapisu dowiadujemy się, że Turawa i obecna Gmina Radłów były powiązane z sobą bardzo krótko. Natomiast w gminie Radłów przetrwały nieco dłużej prężnie przekazywane z pokolenia na pokolenie Wielkanocne obyczaje. Podczas zbierania informacji trafiłem do miejscowości Ligota Oleska, tam poznałem Pana Reinholda Kotwie, który mi przekazał bardzo obszerne informacje o Krzyżokach. Jednym z pielęgnowanych obyczajów są wielkanocne procesje konne, konno-pojazdowe i piesze znane pod nazwą „Krzyżoki w miejscowościach Sternalice 27 koni; Ligota Oleska 11 koni; Kościeliska 10 koni; Walencin 6 koni; Biskupice 6 koni; w Radłowie w tym roku jechali ciągnikiem z przyczepą, a przygrywała im orkiestra.



Obyczaje wielkanocne w różnych miejscowościach

Osterreiten lub Procesja konna: w Piotrowicach Wielkich koło Raciborza i paru wioskach 20 lat temu liczba koni dochodziła nawet do 40 i więcej koni, podobnie w Rzędowicach koło Zawadzkiego i Ostrapa koło Gliwice. Nad Nysą Łużycką w miejscowości Ostritz, w okolicy Budziszyna u Serbołużyczan, w dziewięciu procesjach bierze udział ponad 1500 koni. U Serbołużyczan nazwa Krzyżoki brzmi Krizerjo. Również piesza procesja emausowa w miasteczku Dobra i okolicy nad Środkową Wartą odbywa się w Poniedziałek Wielkanocny wcześniej rano i bierze tam udział około pięćset mężczyzn. Kiedy obyczaj ten został w naszej okolicy wprowadzony, nie można dokładnie powiedzieć, nie ma żadnych danych. Prawdopodobnie wprowadził go Augustianie, którzy tutaj przybyli pod koniec 12-tego wieku i oni tu wprowadzili elementy chrześcijańskie, pomimo tego, że był to obyczaj pogański i następne obchody były już obchodzone pod symbolami chrześcijańskimi. Ten dzisiaj katolicko-kościelny obyczaj swymi korzeniami sięga daleko wstecz i składa się z dwóch elementów: pogańskiego i chrześcijańskiego.

Wielkanocne obyczaje – geneza

Element pogański

W czasach pogańskich znane były wiosenne obchody pól zaraz po zasiewach, mające na celu dobre wschody, jak i ochronę przed karpasami pogody w czasie wegetacji. Już na Bliskim Wschodzie u łowców i zbieraczy w okresie schyłkowo-paleolitycznym narodził się kult płodności, zwany kultem wielkiej matki. Na obszarach tego regionu

zwanych „żyznym półksiężycem” powstało około 11 tysięcy lat temu rolnictwo. Z datą tą kończy się okres paleolityczny, a zaczyna się okres mezolityczny. Człowiek wstępuje na nową drogę rozwoju - na drogę przeobrażenia przyrody. Powstałe rolnictwo było bardziej zależne od warunków pogodowych niż łowiectwo czy zbieractwo, toteż anomalie pogodowe, jak przymrozki, gradobicia, susze i inne powodowały częste występowanie okresów głodowych. W wyniku takich uwarunkowań siła magiczna występująca w postaci bogini płodności- urodzaju staje się niezbędna. Wiosną ze strachem spoglądano na budzącą się z zimowego snu przyrodę, co by się stało gdyby ona się nie zbudziła, a urodzaj by zawiódł.

Wymienione okoliczności były zapewne impulsem, który spowodował zaistnienie obchodów pól (poletek), prawdopodobnie w niektórych przypadkach z małymi figurkami bogini urodzaju.

Z biegiem czasu rolnictwo z „żyznego półksiężycza” rozprzestrzenia się we wszystkich możliwych kierunkach. Jeden z nich kieruje się do południowej Anatolii, skąd dalej grupy ludności rolniczej 6 tys. lat p.n.e., przepływając się przez Morze Egejskie, docierają do Fessali. Po jakimś czasie dalsza ekspansja kieruje się w głąb Europy, głównie na obszary środkowego Dunaju, by na początku neolitu (4000 r. pne.) objąć swym zasięgiem Europę Środkową. Wraz z wprowadzeniem tutaj rolnictwa nowi przybysze przynieśli z sobą nowe wierzenia i obyczaje, między innymi obchody pól po zasiewach. Obchody pól wiosną były bodźcem do powstania kalendarza rolniczego, u którego początek wiosny stanowił nowy rok. W Europie tenże nowy rok był obchodzony jeszcze u pogańskich Prusów do końca 12 wieku, a u Kurdów mieszkających na terenach kolebki rolnictwa istnieje dziś.

Element chrześcijański

W średniowieczu w Europie Środkowej po wprowadzeniu chrześcijaństwa wiele pogańskich obyczajów zostało przez nie przejętych, tak jak to dzisiaj się dzieje w Afryce. Po tym przejściu do niektórych wnoszą się jeszcze chrześcijańskie elementy. Jednym z takich przykładów jest pogański obchód pól, do którego dodano tradycyjne obchodzony obyczaj rozmowy zmartwychwstałego Chrystusa z dwoma apostołami podążającymi z Jerozolimy do oddalonego od niej o 10 km miasteczka Emaus. Dzisiaj we wszystkich Wielkanocnych procesjach konnych czy pieszych oba te elementy są zauważalne, można powiedzieć, nawzajem się ubogacają. Zauważyć można również różnicę wielkości jednego elementu do drugiego w różnych regionach, jak i danych miejscowościach tego samego regionu.

Powracając do samej miejscowości Sternalice: tam Krzyżoki działają bardzo prężnie i z dużym zaangażowaniem. W tym roku wystartowało tam 27 Krzyżoków, wśród nich była również dziewczyna - Pani Klaudia Skowronek. Już po raz dwudziesty siódmy oglądałem procesję konną z figurką Zmartwychwstałego Chrystusa. W niedzielę wielkanocną po mszy św. o godz. 13-tej pod kościołem zjeżdżają się wszyscy, którzy biorą udział w procesji konnej. Po otrzymaniu błogosławieństwa od miejscowego proboszcza wyruszają w drogę i objeżdżają pola swojej wioski. Zatrzymują się przy każdym polnym krzyżu i kapliczce, modlą się i śpiewają pieśni wielkanocne. Ufundowali sobie również 25-cio stronicowy modlitewnik o plastikowych stronach, bo kiedy pada deszcz, to książki Droga do Nieba bardzo się niszczą. Na krańcach wioski w kilku miejscach jest po kilka gospodarstw i kiedy są około pięćset metrów przed tym przysiółkiem, robią krótki wyścig, kto pierwszy dojedzie. Byłem świadkiem i widziałem, jak koń





podskoczył, bo wystraszył się kałuży na drodze, i Pan Alojzy Skowronek ze Sternalic spadł na drogę polną i nic groźnego mu się nie stało, a do przejechania jest około 25 kilometrów. Powiedział mi również, że nie wyobraża sobie, żeby w przyszłym roku nie jechać. Po dojechaniu do każdego przysiółka zsiadają z koni i są zapraszani do gospodarzy na kilkunastominutowy poczęstunek: kawa, herbata, ciasto itd. W tym czasie jeden z Krzyżaków idzie do każdego domu z figurką Zmartwychwstałego Chrystusa i roznosi błogosławieństwo Boże. Ten niezwykle zwyczaj religijny ma zapobiec klęskom żywiołowym, gradobicom, deszczom ulewnym, burzom, suszom i ma zapewnić urodzaj i pomyślność w gospodarowaniu na roli. Na przysiółku Goniśów u Państwa Pisula byłem świadkiem przyjęcia tej figurki w domu, jest to moment bardzo wzruszający. Najstarsza gospodyni całuje figurkę i podaje gospodarzowi, a następnie żona gospodarza i figura wędruje znowu z Krzyżakiem do następnego gospodarstwa. Konie również nie mają odpoczynku, bo w tym czasie są dosiadane przez dzieci i różnych gości, którzy przyjeżdżają z odległych stron, ażeby ich podziwiać w tej wielkanocnej procesji konnej: Pan Alfred Roj opowiedział mi przekaz ustny swojego ojca. Działo się to jeszcze przed rokiem 1914. Sternalice były wówczas wioską przygraniczną, należały do Prus, a za granicą był zabór rosyjski. W tamtych latach Krzyżaki wyjeżdżały na procesję konną już o północy. Rosyjski żołnierz pilnu-



jący granicę był bardzo zdziwiony, skąd u Germanów tyle Polaków i jeszcze śpiewają po polsku. Jak wszystkim wiadomo, wioski przygraniczne są dwujęzyczne i potrafią się porozumieć ze swoimi sąsiadami nawet w zagranicy. Kiedy Krzyżaki są około kilometra od samej wioski, to zaczyna się próba wytrzymałości dla koni, czyli wyścig, kto pierwszy dojedzie do głównego skrzyżowania w wiosce. Nie chodzi tu o pierwsze miejsce, tylko jest to już zwyczajem i pokazaniem się dla dużej publiczności, która się tu gromadzi całymi rodzinami. Następnie jest krótka modlitwa i chóralny śpiew pieśni na zmartwychwstanie. Dojazd pod kościół, modlitwa i śpiewając pieśni jadą na koniec wioski do ostatniego krzyża. Wszyscy mieszkańcy wychodzą przed bramy i witają swoich Krzyżaków, którzy od niepamiętnych czasów tę pielgrzymkę kontynuują. Przy krzyżu są śpiewy i modlitwy zakończeniowe. Żaden z Krzyżaków nie zsiada z konia i jest to najpiękniejszy moment pielgrzymki, bo konie tupią podkowami o asfalt prawie do rytmu śpiewanych pieśni i nie mogą się doczekać końca pielgrzymki, a jest to już godzina dziewiętnasta trzydzieści wieczorem.

Pragnę podziękować wszystkim, którzy udzielali tak obszernej informacji o Krzyżakach, i życzyć im pielęgnowania przez następne pobolenia, a nawet i wielki, tej pięknej wielkanocnej procesji konnej.

Opracował Śladek Piotr



Kapliczki i krzyże Gminy Turawa

Każdy krzyż upamiętnia tragiczne miejsce, podobnie jest z pomnikiem, który znajduje się Ligocie Tur. przed kościołem. Jednak smutnym wydarzeniem jest, gdy ustrój totalitarny karze zmienić napis na pomniku, gdyż nie pasuje do istniejącego systemu. Bardzo ciekawą historię powstania krzyża spisała pani Brygida Kansy z Ligoty Tur.

Krzyż przed kościołem

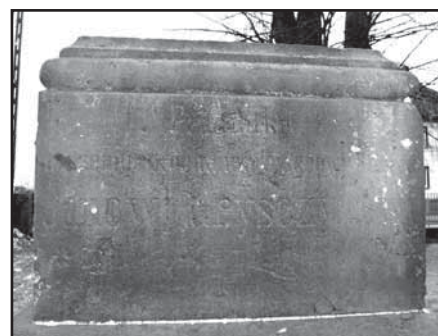
Był rok 1919. Znaczny obszar Śląska opanaowała groźna grypa azjatycka. W miejscowości Ellguth-Turawa także zachorowało wielu ludzi. Jednym z nich był Jan Grysczyk – syn Walentina i Franciski Grysczyk, który w 1918r. wrócił do domu po zakończeniu I wojny światowej. Wkrótce jednak wyjechał do Torgau- Niemcy, gdzie pracował w miejscowym szpitalu jako inspektor do spraw żywieniowych. Tam też zachorował i zmarł. Jan był jednym z siedmiorga dzieci Franciski i Walentina Grysczyk. Rozpacz matki po stracie syna była tak wielka, że ufundowała krzyż, na którym widniał napis: „Na pamiątkę Janowi Grysczyk”. Krzyż, za zezwoleniem ówczesnego księdza proboszcza Michaela Sauera, postawiono na placu kościelnym, przy parafialnym kościele pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej.

Jerzy Farys

Około roku 1942 polski napis na krzyżu, nakazem wiejskiego naczelnika partii (Ortsgruppenleiter) Manfreda Spätha, musiał być usunięty. Obowiązek ten spoczął na starszym bracie Jana Paulu Grysczyk, który był moim dziadkiem.

W okresie żniw, w lipcu 1946r., Ligotę nawiedziła ogromna wichura, w czasie której krzyż uległ zniszczeniu- został tylko cokół. Krzyża tego nigdy nie odbudowano. Jednak staraniem rodziny Pawła Grysczyk i jego syna Franciszka, w roku 1959, na placu kościelnym, przy głównym ganku stanął drugi krzyż, który stoi po dziś dzień, jego budowę zaakceptował ksiądz proboszcza Josef Christen. Wykonawcą krzyża był kamieniarz z Zakrzowa pan Karl Gryska.

Brygida Kansy



„Przeżycia niemieckiego żołnierza – wojsko i niewola”

Mój dziadek Jan Wieczorek miał dwóch braci. Wszyscy mieszkali razem z swoimi rodzicami w małym domku w Jełowej. Gdy w 1939 roku wybuchła II wojna światowa, ich rodzice byli bardzo zaniepokojeni losom synów, ponieważ każdy był w wieku nastolatka. Najmłodszy był mój dziadek Jan, następnie wujek Eduard, a najstarszy był wujek Georg.

I tak po pewnym czasie został powołany do wojska wujek Georg. Dostał się do jednostki roboczej w 1941 roku (miał wtedy 19 lat). Gdy wojna ze Związkiem Radzieckim się zaczęła, on wraz z swoimi kompanami chodził po różnych miejscowościach w Polsce i naprawiał zniszczone wskutek wojny mosty i drogi. Zginął na froncie w 22 lipca 1943 roku.

Najmłodszy zaś z tej trojki, czyli mój dziadek Jan, został powołany do wojska prawie na sam koniec wojny - w 1945 roku. Również był w jednostce roboczej, która była w Dreźnie. Po zwolnieniu z służby wojskowej długo mieszkał w Berlinie, ponieważ nie potra-

fił dostać się do domu. Lecz po długim czasie i wielu staraniach jednak dostał się do rodzinnego domu.

Wujek Eduard został powołany do wojska w wieku 18 lat, było to w 1942 roku. Jego to wspomnienia z II wojny światowej opiszę.

„Ciężka służba w wojsku”

Wujek Eduard został powołany do niemieckiego wojska w październiku 1942 roku w Opolu. Tego samego dnia został przewieziony wraz z innymi młodymi chłopcami do Wołowa. Tam złożyli przysięgę, zostali umundurowani i oczywiście, jak każdy żołnierz, dostali broń. Po spędzonych tam czterech dniach zostali przewiezieni do Francji. Tam przeszli szkolenie wojskowe piechoty. Z Francji po paru miesiącach zostali przewiezieni do Czech. Tam przebyli dalsze szkolenia na poligonie wojskowym. Następnie zostali przewiezieni do Francji nad morze. Pilnowali tam obiektów wojskowych.

Po dwóch miesiącach zostali przewiezieni na front wschodni w okolicach Smoleńska. Tam już w 1943 roku brali udział w akcjach wojennych. Po ostrym ataku Rosjan z 100 żołnierzy zostało 27 ludzi. Po tym ataku wujek Eduard został przewieziony do szpitala w Wilnie, ponieważ został ranny. Po usunięciu odłamka granatu z okolic oka został znowu przewieziony na front. Podczas wycofywania się został ranny jeszcze trzy razy, dwa razy w sierpniu i raz w wrześniu. 6 października 1943 roku dostał się do szpitala w Linz w Austrii. Po szpitalu wrócił znowu do swojej jednostki, która przebywała akurat w Pradze. W 1944 roku został oddelegowany do Danii na rehabilitację. Po roku spędzonym w Danii powrócił znowu na front, lecz teraz w okolice Zakopanego. Po paru tygodniach, a dokładnie 30 marca 1945 roku został ranny w ucho i kręgosłup. I znowu trafił do szpitala. Następnie dostał się do swojej jednostki w okolicach Jarnołtówka.

„[...] i nastąpiły jeszcze cięższe czasy”

Po ogłoszeniu końca wojny, czyli 8 maja 1945 roku, wujek Eduard dostał się do niewoli Rosjan koło Brna. Z Brna szli pieszo do Bratysławy. Tam załadowano ich do wagonów i zawieźli ich do Rumunii, podczas podróży wujek był chory na dur brzuszny. Po jednym dniu w Ru-

munii został przetransportowany wraz z innymi niewolnikami do Stalingradu (teraz Wołgograd). Tam przez parę dni spali pod gołym niebem, bo najpierw musieli sobie zbudować bunkry, aby mieli gdzie spać. Mieszkali tam w ziemiankach, po 300 osób w jednej. Spali w czterech na jednym stalowym, bez materaca, łóżku. W tych ziemiankach musieli żyć z różnymi pasożytami, takimi jak: wszy, pluskwy domowe i różne inne. Tam byli podzieleni na grupy pięćdziesięcioosobowe, każda grupa miała swój numer. Numer grupy wujka Eduarda to 44.

Każdego ranka były zbiórki i liczenie niewolników. Później raz, co trzy miesiące było badanie. Na takich badaniach sprawdzano, ile dany jeńiec ma tkanki tłuszczowej. Następnie każdy był przydzielony do nowych grup. Tych, którzy mogą pracować 8 godzin, tych, którzy mogą pracować 6 godzin i tych niezdolnych do pracy. Dzielono ich według badań wykonanych prędej. Wujek był w grupie, która mogła pracować 8 godzin. Następnie w tak utworzonych grupach wyszli do pracy. Każda grupa była pilnowana przez 3 żołnierzy rosyjskich. W pracy musieli czyścić cegłę z rozbiórki. Jeżeli ktoś wykonał 113% normy, jaka musieli wykonać, to dostawał 50 gram gotowanej kaszy.

Po paru tygodniach straszego traktowania nastął tydzień, w którym jedzenie było bardzo smaczne, ponieważ miała przyjechać komisja z czerwonego krzyża. Wtedy wszyscy mieli się bardzo dobrze, ale trwało to tylko tydzień.

Przykładowa porcja dla jednego jeńca na jeden dzień to (w okresie bardzo złego traktowania):

Śniadanie: 0, 25l ciepłej wody (sami ją doprawiali piołunem, który rósł w pobliżu obozu)

Obiad: ok. 1l (zależało od tego, jaki kto miał pojemnik) zupy np. ogórkowej, pomidorowej lub z pokrzywy.

I jeszcze 250 g chleba na cały dzień.

Kolacja: brak

Jeżeli kogoś przyłapano na tym, że miał sól lub inne przyprawę, to taki ktoś szedł na 3 dni do aresztu.

Ich ubranie letnie składało się z: kawałek deski i przypiętego do niej paska-

Ciąg dalszy na następnej stronie ->



Wujek Georg w dniu złożenia przysięgi



Wujek Eduard w dniu złożenia przysięgi

<- dokończenie ze strony 26

to były buty, podkoszulek, spodnie i bluza robocza. Wszyscy byli ubrani w rosyjskie ubrania.

A ubranie zimowe to: buty, sweter, płaszcz i spodnie.

Wujek został zwolniony z niewoli 4 lutego 1947 roku w Frankfurcie na Odrę. Po dwóch miesiącach pobytu w byłym NRD wrócił do rodzinnego domu.

Zakończenie

Okrucieństwo i bezwzględność II wojny światowej wpływa bardzo na psychikę człowieka. Ciężko dojść do siebie po takich przeżyciach, a co dopiero, gdy jeszcze się usłyszy, że ktoś bardzo ci bliski zginął. Dla ludzi XXI wieku jest nie do zniesie-

nia rozłąka z najbliższą mu osobą, a co, gdy ta osoba odchodzi na zawsze, umiera?!

Właśnie po tak ciężkich doświadczeniach bohater mojego opowiadania, czyli mój wujek Eduard, musiał się pozbierać i stanąć na nogi. Najpierw rozłąka z rodzicami, później śmierć najstarszego brata. Takie to przeżycia doświadczały go w dalszym jego życiu.

„Człowiek, który popełnił raz błąd, drugi raz go nie popełni.” Tak mawia bohater tego opowiadania. Uważa również, że wojna bardzo zmienia ludzi. Brutalność i okrucieństwo, które się widzi na własne oczy, wpływa na nas, na nasze postępowanie.

Dominika Wieczorek

SZKOLENIE DLA LIDERÓW

W dniach 26-27 kwietnia br., w siedzibie LGD Kraina Dinozaurów w Spóroku, odbyły się warsztaty w zakresie tworzenia pakietów turystycznych dla obszaru LGD.

W programie szkolenia znalazły się elementy teoretyczne i ćwiczenia pozwalające poznać sam warsztat tworzenia pakietów, który pozornie łatwy, przysporzył jednak pewnych kłopotów związanych z określeniem kosztów lub narzędzi promocji.

Uczestnicy warsztatów (pracownicy gmin, grup odnowy wsi i przedsiębiorcy) wykazali się niezwykłym zaangażowaniem i kreatywnością, co bez wątpienia jest pierwszym krokiem w kierunku sukcesu funkcjonowania pakietów turystycznych na terenie Krainy Dinozaurów.

Punktem wyjścia dla uczestników warsztatów były rodzaje turystyki związane z obszarem zainteresowań i grupą docelową turystów. W oparciu o różne potrzeby turystów powstały propozycje pięciu pakietów: pakiet dla miłośników turystyki wiejskiej, aktywnej, pakiet edukacyjny, kulturowy oraz biznesowy. Okazało się, że wypracowanie ofert w pakiecie wymaga nie tylko dobrych pomysłów, ale również skoordynowania usług turystycznych oferowanych w jednym obszarze. Na przykład w celu stworzenia oferty dla turystów aktywnych konieczne będzie

nawiązanie współpracy pomiędzy organizatorami spływów kajakowych, związkami żeglarstwa w Turawie, jak i właścicielami wypożyczalni rowerów i instruktorami pozostałych sportów, które znalazłyby się w ofercie. Później podczas samej realizacji pakietu istotą jego sukcesu będzie na pewno lojalność wobec siebie i zaufanie poszczególnych usługodawców.

Spakietyzowanie usług turystycznych, czyli opracowanie konkretnej oferty pobytu od momentu przyjazdu do wyjazdu za określoną cenę, jest obowiązującym trendem w dzisiejszej turystyce wychodzącej naprzeciw wymaganiom klientów. Dziś, kiedy obszar Krainy Dinozaurów znajduje się w szczególnym momencie rozwoju turystycznego związanym z powstaniem Jura Parku w Krasiejowie, tworzenie ofert turystycznych wokół Parku Rozrywki, aby zatrzymać turystów na dłużej, jest jak najbardziej uzasadnione, a nawet konieczne.

Szkolenie jest działaniem projektu Listen to the Voice of Villages, finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu dla Europy Środkowej

Anna Bereźnicka



80 LAT OSP W LIGOCIE TURAWSKIEJ



Niewiele jest organizacji społecznych i ochotniczych mających w swoim statucie od zawsze wpisane hasła służenia potrzebującym pomocą w każdej godzinie dnia i nocy, bez względu na pogodę i porę roku. I na ogół bardzo rzadko składamy im za to podziękowania, doceniamy to wszystko, co dla nas robią, niejednokrotnie narażając własne zdrowie i życie. Kiedy więc przychodzi okrągła rocznica ich powstania - a dotyczy to akurat 80 - ciu lat trwania w gotowości OSP w Ligocie Turawskiej - jest ku temu odpowiednia okazja.

Obchody 80-lecia miały miejsce 2 maja 2010 roku. Udział wzięli: Wójt Gminy Turawa p.W.Kampa, Zarząd Oddz. Gminnego Straży Pożarnej z p.p.A Gallusem i A Szczęsnym oraz przedstawiciel Oddz. Powiatowego Straży Pożarnej p.R. Tadej. Rangę uroczystości podkreśliła obecność pocztów sztandarowych ze wszystkich jednostek OSP w naszej gminie i mieszkańców wsi.

Program święta obejmował m. in. przemarsz z orkiestrą od remizy do kościoła na mszę św. dziękczynną, dekorację wyróżnionych strażaków, wspólny obiad, część artystyczną przygotowaną przez uczniów naszej szkoły oraz spotkanie ze społecznością wsi przy kołaczku i kawie zakończone wieczorną zabawą.

OSP w Ligocie Turawskiej powstała w 1930 roku. Jednym z jej założycieli i zarazem pierwszym naczelnikiem był p. Wawrzyniec Lepczy, który piastował tę funkcję do 1945 r. W następnych latach pełnili ją: Grzesik Johann (1945-1947), Miła Wiktor (1947-1967), Grzesik Jan (1967-1971), Wodniok Józef (1971-1986), Frencek Jerzy (1986-2005) i od 2005 roku Giza Alfred, którego wspiera Zarząd w składzie: z-ca na-

czelnika-Frencek B., Prezes-Panicz H., z-ca prezesa-Liebe R., sekretarz-Świtłała H., skarbnik- Kurowski R., Członek- Michalczyk A., gospodarz-Rataj A., oraz Komisja Rewizyjna: Staś J., Jańczyk D. i Karczewski A.

W bardzo trudnych latach wojny i w czasach powojennych nie było łatwo utrzymać tę jednostkę w gotowości równocześnie rozwijając ją, bo zadań przybywało coraz więcej. Zmora tamtych lat był brak nowoczesnego sprzętu pożarniczego i remizy, której społeczna budowa, rozpoczęta na przełomie lat 1985/86, ciągnęła się aż do 1992 roku. Powołany 17 XI 1985 r. na zebraniu wiejskim Społeczny Komitet Budowy Remizy Strażackiej (skład: Pytel A. - przew., Moch L. - z-ca, Miś A. - kier. budowy, Kulik W.-sekretarz, Bartyla E. -skarbnik, Joniec L. - magazynier, członkowie: Wójcik Fr., Wodniok J., Kuliberda E.) miał doprowadzić do wybudowania obiektu. Rozpoczęta w marcu 1986 r. budowa szybko utknęła w martwym punkcie. Dopiero zmiany w Zarządzie, do którego weszli Panicz H. i Frencek J., przyspieszyły tempo robót, ze szczególnym natężeniem w latach 1990-1992.

Uroczystego otwarcia nowej remizy dokonał p. Ryszard Zembaczyński, ówczesny Wojewoda Opolski. Towarzyszyli mu m.in. poseł na Sejm Rzeczypospolitej i zarazem Prezes Zarządu Wojewódzkiego OSP p. A. Borowski, kapelan ds. pożarnictwa w Kurii Biskupiej w Opolu ks. dr Andrzej Hanich, proboszcz naszej parafii śp. Ks. J. Obst, który wielokrotnie z ambony apelował o pomoc przy budowie, poczty sztandarowe jednostek OSP z gminy Turawa i sąsiednich, władze gminne i mieszkańcy wsi. W 1996 roku strażacy otrzymali samochód bojowy marki „Jelcz”.



Jubileusz jest okazją do podziękowania działaczom najbardziej zaangażowanym i aktywnym, choć nie zawsze wyrażonym odznaczeniem czy medalem. A taką osobą jest z pewnością p. Henryk Panicz, prezes OSP w Ligocie od 1986r, bez którego w przeszłości nie obyła się żadna akcja ratunkowa, który radą i doświadczeniem służy jednostce do dzisiaj.

Natomiast uchwałą Prezydium Zarządu Oddz. Wojew. BRĄZOWY MEDAL ZA ZASŁUGI DLA POŻARNICTWA otrzymali strażacy: Czaplik Fr., Kurowski R., Rataj A., Michalczyk A., Jańczyk D. SREBRNY-Frencek B. ZŁOTY - Giza A.

Uchwałą Prezydium Zarządu Powiatowego ODZNAKĘ „WZOROWY STRAŻAK” otrzymali: Lipp S., Lipp D., Koj A., Cygon T., Farys K., Kudryś P., Kostka K., Michalczyk P., Sopa S., Gordzielik M.

Uchwałą Prezydium Zarządu Gminnego ODZNAKĘ „MŁODZIEŻOWA DRUŻYNA POŻARNICZA” otrzymali: Wieczorek D., Rataj J., Kostka K., Serwusiok P., Bentkowska D., Tomsa Z., Grzesik W., Wodarz D., Staś O., Tomsa R., Wodniok M., Kareciński M., Soppa M., Balon R., Panicz K., Grzesik M., Bocionek A., Kostka T., Serwusiok K., Wiora M., Wiora K., Rataj A.

Współczesne działania naszej OSP to nie tylko wyjazdy do pożarów, to także udział w ratownictwie krajowym, walka ze skutkami wszystkich żywiołów i kataklizmów, turnieje wiedzy pożarniczej i współpraca ze szkołą, szkolenia strażaków, ćwiczenia drużyn pożarniczych i zawody sportowe. Oto kilka przykładów: 7V1991 w Gminnych Zawodach Pożarniczych w Kotorzu Małym w kat. młodzieżowej III miejsce, w 2001-111, 9VII2005kobiety II, młodzież męska II miejsce, 10V12006-drużyna żeńska I, seniorzy-III miejsce, 23V12007-seniorzy II, drużyna żeńska- II, harcerska chłopcy IV i harcerska dziewczęta I miejsce. To także udział i pomoc w organizacji wszystkich innych uroczystości środowiskowych, jak dożynki czy festyny, to także współpraca ze strażakami z partnerskiej gminy Saalfelder Höhe w Niemczech.

I za to, że są zawsze z nami- i w potrzebie, i od święta-dziękujemy. Chylimy czoła.

Z upoważnienia Zarządu OSP w Ligocie Tur.
Danuta Matysek



Okolicznościowe zdjęcia wykonał p. Ronald Kurowski.



SEZON ŻEGLARSKI ROZPOCZĘTY

W dniu 3 maja na Dużym Jeziorze Turawskim miała miejsce inauguracja opolskiego sezonu żeglarskiego. Już tradycyjnie pierwszymi zawodami w sezonie są zawody o puchar wójta Gminy Turawa. Mimo długiej zimy, na starcie stało się aż 17 załóg, które rywalizowały w 4 klasach: omega, jachtów kabinowych, 470 oraz otwartej. Mimo niesprzyjających warunków (słaby wiatr), które zmusiły organizatorów do przesunięcia startu, walka była bardzo emocjonująca. Wyniki w poszczególnych klasach przedstawiają się następująco:

W klasie Omega:

- I miejsce - Krzysztof Janiec , Tomasz Sparczyński , Renata Gałgan
- II miejsce - Lotar Gałgan , Krystyna Golił
- III miejsce - Maskowski Henryk , Maskowski Dariusz , Maskowski Marek

W klasie Jachtów Kabinowych

- I miejsce - Dryzner Zbigniew

- II miejsce - Zieliński Janusz , Sokół Tomasz

- III miejsce - Bartusek Aleksander , Beliszczuk Andrzej , Kropielnicka Aleksandra

W klasie 470

- I miejsce - Resiak Aleksander , Resiak Michał
- II miejsce - Dyla Rudolf , Paszko Karolina
- III miejsce - Makowski Maciej , Głuc Radosław

W klasie Otwartej

- I miejsce - Sowa Marcin , Sowa Krzysztof
- II miejsce - Wodarczyk Aleksander , Hamela Marcin

Jak podkreślają żeglarze, „Regaty o puchar Wójta Gminy Turawa” z roku na rok cieszą się coraz większym prestiżem.

Bartłomiej Kita

ZAWODY WĘDKARSKIE O PUCHAR WÓJTA GMINY TURAWA

W dniu 15 maja na Jeziorze Srebrnym w Osowcu odbyły się doroczne zawody wędkarskie o puchar Wójta Gminy Turawa. Mimo nie najlepszej pogody na starcie stawiło się 27 miłośników moczenia kija (21 seniorów i 6 juniorów). Wśród seniorów triumfował Henryk Kowol z Kolanowic, który złowił ryby o łącznej wadze 2860 gramów. Na drugim miejscu uplasował się Bernard Gwóźdź z Węgier (1240 gramów), trzecie miejsce

wywalczył Wiesław Letki z Luboszyca (940 gramów). W kategorii juniorskiej pierwsze miejsce zdobył Tomasz Konieczny z Kotorza Małego (200 gram), drugie miejsce zajął Dawid Wiczorek z Węgier (140 gram), a trzecie Daniel Schubert z Czarnewą (100 gramów).

Bartłomiej Kita



SPRZĄTANIE W TURAWIE

To był bardzo dobry pomysł. Pomysł wspólnego sprzątnięcia terenu wokół Turawy był autorstwa naszej mieszkanki – pani J. Drogowskiej. Rada Sołecka musiała skoordynować przygotowania i dzień z terminem akcji „sprzątnięcie świata” w gimnazjum, ponieważ firma „Remondis” zbierała wszystkie śmieci za jednym razem. Zaopatrzeni w worki ruszyliśmy w teren. Był 23 kwietnia – piękny, słoneczny dzień. Zostały wysprzątane główne miejsca – droga na Marszałki, teren wzdłuż drogi na Jezioro Srebrne, pobocze drogi do Kotorza Wielkiego i teren wzdłuż rzeki Mała Panew. Zebraliśmy bardzo dużo worków różnych rzeczy, które wyrzucane są przez nieodpowiedzialnych

ludzi. To jest bardzo smutne, że sami zaśmiecamy swoje środowisko. Jeżeli nie zmienimy swojego nastawienia do tej sprawy to oczywiste, że będziemy żyć w coraz bardziej zaśmieconym świecie. Starajmy się dbać o naszą ziemię, o czystość wokół, pilnujmy tych, którzy śmiecą. Nie bójmy się zwracać uwagę i uczyć, że śmieci wyrzuca się do kontenerów, a nie do lasu, to może nasze starania będą widoczne. Pomimo że nie było nas zbyt wiele, to efekt pracy był zadowalający. Serdecznie dziękuję wszystkim tym, którzy uczestniczyli w pracach porządkowych, mam nadzieję, że kolejne sprzątnięcie naszego terenu zgromadzi więcej chętnych.

Sołtys
Teresa Żulewska



Zarząd Koła Łowieckiego Nr 17 „ORZEŁ” Ozimek dziękuje panom:
Klaudiuszowi Kochanek z Zakrzowa i Romanowi Skiba z Kadłuba
Za bezinteresowne dokarmianie zwierzyny leśnej.
Darz Bór

KONKURS KROSZONKARSKI 2010

23 marca 2010r. w siedzibie Urzędu Gminy w Turawie odbył się już po raz kolejny konkurs kroszonkarski. Do rywalizacji przystąpiło 19 osób, które pokazały swoje umiejętności zdobienia jaj wielkanocnych. Uczestnicy zaprezentowali bardzo wysoki poziom, a jury w składzie: Pani Barbara Matuszek i Pan Bartłomiej Kita miało trudne zadanie do wykonania, oceniając tak starannie i precyzyjnie wykonane prace.

Po tegorocznym konkursie można śmiało powiedzieć, iż zdobienie kroszonek nie jest już typowo damską sprawą, gdyż wśród uczestników nie zabrakło utalentowanych młodych panów.

Kroszonki oceniane były według kategorii:

- a) 1 – 3 klasa szkoła podstawowa
- b) 4 – 6 klasa szkoła podstawowa
- c) Gimnazjum
- d) Dorośli

oraz według technik:

- a) rytownicza
- b) dowolna (pozostałe techniki)

Oto wyniki konkursu:

Lp.	Kategoria wiekowa	Technika rytownicza	Technika dowolna
1.	1 – 3 klasa SP	-----	1. Jakub Rudnik 1. Ewelina Pielawa 2. Katarzyna Warmons 2. Dawid Kulig 3. Natalia Bartyla 3. Daniela Kowalczyk
2.	4 – 6 klasa SP	1. Kamila Krawczyk 2. Amanda Owsiany 2. Julia Fronia 3. Fabian Schwientek	1. Karolina Duda 2. Magdalena Janus 3. Natalia Grochol
3.	Gimnazjum	1. Diana Galus 1. Patrycja Krawczyk	1. Monika Czernia
4.	Dorośli	1. Edyta Czernia 2. Regina Morawiec	1. Karina Loch

Wszystkim uczestnikom i zwycięzcom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów w zdobieniu jaj wielkanocnych.

mgr Magdalena Sadowska



NOWY SEZON W LUDOWYM KLUBIE WĘDKARSKIM

Uroczyste rozpoczęcie nowego sezonu wędkarskiego zaplanowane było na 1 maja, ale ze względu na silne opady deszczu zostało przełożone i odbyło się 8 maja. Otwarciem dokonał prezes klubu – Józef Kłak oraz zastępca – Marian Wojtarowicz. Na otwarciu obecna była pani Stanisława Brzozowska- sekretarz Urzędu Gminy oraz przewodniczący Rady Gminy Turawa – Franciszek Mykietów. Z tej okazji odbyły się zawody wędkarskie, w których wzięło udział 32 zawodników. Zawody odbyły się w 2 kategoriach: seniorzy i juniorzy. Zawodnicy zajęli następujące miejsca:

Seniorzy – 1. Miejsce – Herbert Twardawski

2. miejsce – Walter Ledwoń

3. miejsce – Tomasz Konieczny

Juniorzy: 1. Miejsce – Miłosz Szwarbach

2. miejsce- Roch Mykietów

3. miejsce- Krzysztof Mioska

15 maja nad Jeziorem Srebrnym odbyły się zawody wędkarskie o „Puchar Wójta Gminy”. Organizatorami byli: Urząd Gminy, Koło Wędkarskie Osowiec- W. Ledwoń i R. Kogut, LKW Turawa – J. Kłak i M. Wojtarowicz. Ogółem w zawodach startowało 30 zawodników, a z LKW Turawa - 9. Miejsca zdobyte przez naszych zawodników: II – R. Gwóźdź, V – H. Twardawski, VII – M. Szlemp, VIII – R.Łapucha, IX – R. Karasiński. W kategorii juniorów IV miejsce – Miłosz Szwarbach. Wszystkim nagrodzonym zawodnikom nagrody wręczał wójt – W. Kampa.

LKW Turawa dba o zarybienia swojego jeziora, bo żeby łowić dobre ryby, trzeba najpierw zarybić nasz „Tonloch”. Do łowiska wpuszczono następujące ilości narybku: pstrąg – 500 sztuk, karp – 350 sztuk, węgorz – 300. Koszty zarybienia opłacane są ze składek członków klubu.

Panowie wędkarze – dobrego brania życzymy na cały sezon.

Teresa Żulewska

SIŁOWNIA W TURAWSKIM KLUBIE

Klub wiejski dla naszej wsi Turawa-Marszałki mieści się w piwnicach Urzędu Gminy w Turawie. Istnieje już ponad 10 lat i został wyremontowany rękami naszych mieszkańców. W klubie jest duża sala, w której można urządzać spotkania na ok. 100 osób. Odbywają się tam różne uroczystości, zarówno wiejskie, jak i prywatne, bo klub służy wszystkim mieszkańcom Turawy- Marszałek. W jednym z pomieszczeń urządzona jest siłownia. Wyposażona została kilka lat temu w kilka podstawowych urządzeń do ćwiczeń. Zakupiony został także wówczas stół bilardowy i piłkarzyki. W tym roku zaplanowano w budżecie sołeckim zakupienie kolejnych elementów sprzętu do siłowni. Zakupione zostały gryfy, ciężarki, ławeczki, tzw. brama – urządzenie wielofunkcyjne do różnych ćwiczeń. Młodzież sama wymalowała i wysprzątała siłownię. Teraz nowy sprzęt stoi w odnowionych pomieszczeniach. Kiedy piszę ten tekst, w siłowni i całym klubie jest woda gruntowa, tak jak całej piwnicy urzędu. Powoli zostaje wypompowywana, ale nie będzie jej wówczas, kiedy poziom wody w rzece obniży się. Kiedy wszyst-



ko ulegnie normalizacji, zapraszamy wszystkich chętnych do korzystania z naszej siłowni i podnoszenia swojej kondycji fizycznej.
Teresa Żulewska

Wiersze Hrabiego

Flucht

Was ich worden bin? Nächstens ein Träumender,
Der durch Felder und Wiesen fürsorgend reitet,
Seiner Väter Hallen, den Wald durchschreitet,
Bis der Morgen ihn weckt, den flüchtigen Fremden.

Tagsüber? Ein nichts mehr Versäumender,
Ein lebendiger Toter, der nutzlos geboren.
Zwei Söhne, die Grenzschlacht, die Heimat verloren
Ein lästiger Gast an der Tafel Verschonter.

Wer sein Lebtage mit vollen Händen gespendet,
Für den ist es bitter, Almosen zu nehmen,
Erbetene Güte – ein lästiger Schemen,
Der Fußkette gleich des Galeerensklaven.

Wenn ein Araberpfers in dem Karren verendet,
So schmerzt dieser Anblick den Sohn des Propheten.
Wie grausam das Mitleid, das nie ich erbeten,
Wie hart, alle Hoffnung zu Grabe zu tragen!

Wofür wir das alles erlitten, erduldet?
Wenn Wüstenstürme die Sonnen verdunkeln,
Wenn Meereswogen im Nordlicht funkeln,
Was ist ein Sandkorn, ein Tropfen?

Ich ziehe die Summa: wir streunen und wandern,
Mit all den Millionen den Gleichen den Andern.
Und du und ich, sind wir wichtiger der Erden,
Als Atome die jeweils zertümmert werden?

Wybrał Alfred Kupka

Paweł i Gaweł w gwarze śląskiej

Uwe i Wili w jednym familjoku żyli
Uwe na wierchu a Wili na dole.
Uwe spokojny nie wadził nikomu.
Wili wyprawio chociaby w stodole,
to pies, to hasiok ciepół w nich ryćkami
Gupioł, turpoł i durch trzaskoł drzwiami,
a jak zaczoł strzelać z pac patronów
to banda dymu, była w całkim domu.
Uwe se wkurzoł i sloz na dół do niego,
i godo- Wili jo nie strzymie tego.
a Wili na to co komu do jemu a jemu do komu
ty giździe pieroński, jo je w swoim domu.

Uwe se ino po gowie poskrobał, poloz na góre i coś medytował
Rano Wili jeszcze na sześlągu chrapie,
A tu mu z gips-deki coś na nochal kapie.
Serwoł se z łózka i poloz na góra.
klup klup zawasie, śluzuje bez dziura, co widzi
całko izba w wodzie, a Uwe z wędką siedzi na komo-
dzie.
Co robisz? Fiszcie sobie łowie.
Ależ idiot mie kapie po głowie.
A Uwe na to co komu do jemu a jemu do komu
Ty giździe pieroński jo je w swoim domu.

Z zasobów archiwalnych
W. Świerca

„OD KAMYKA DO EURO - HISTORIA PIENIĄDZA”- PIERWSZY MIĘDZYGIMNAZJALNY KONKURS EKONOMICZNY W PG TURAWA

Dnia 23 marca 2010 r. w naszej szkole odbył się pierwszy międzygimnazjalny konkurs ekonomiczny „Od kamyka do euro-historia pieniądza”.

Inicjatywa organizacji konkursu wyszła od trójki uczennic działających w Szkolnym Klubie Przedsiębiorczości (SKP), w ramach którego realizujemy program „Przedsiębiorczość”. Od dwóch lat Dominika, Diana i Natalia aktywnie uczestniczyły w pracach Klubu, niestety, w tym roku szkolnym plan zajęć lekcyjnych uniemożliwił im obecność na spotkaniach. Nie chciały jednak rezygnować z wiedzy i umiejętności, które można nabyć uczestnicząc w zajęciach, dlatego też w rozmowie z opiekunką przedstawiły swój pomysł: „będziemy realizować przedsięwzięcie w ramach własnej pracy, niezależnie od prac pozostałych członków SKP, korzystając ze strony programu FMP i materiałów metodycznych tam zawartych.” Zaproponowały, aby wzorem lat ubiegłych przeprowadzić konkurs ekonomiczny dla uczniów naszego gimnazjum. Opiekunka SKP zaakceptowała pomysł i zaproponowała rozszerzenie zasięgu konkursu na pobliskie szkoły gimnazjalne. Pierwszy etap prac to przypomnienie sobie wiedzy nabytej na zajęciach realizowanych w ramach programu „Przedsiębiorczość”, dotyczącej prac nad konstruowaniem planów przedsięwzięcia, wypisanie zadań i podzielenie się odpowiedzialnością za ich wykonanie. Najważniejsze było określenie zakresu tematyki konkursu. Tu również pomogła opiekunka SKP, zwracając uwagę, że dobrze byłoby, aby temat konkursu był bliski uczniom. Pamiętając zainteresowanie, z jakim spotkali się lekcje WOS poświęcone historii pieniądza i bankowości, uczennice postanowiły, że właśnie pieniądź będzie „bohaterem” naszego przedsięwzięcia. Opracowany przez nie regulamin konkursu przewidywał dwa rodzaje zadań: serię pytań teoretycznych dla trzyposobowej drużyny (o wartości 1 lub 2 punktów) i serię zadań praktycznych dla zespołu wspomagającego. Zadania praktyczne to np.: przeliczenie sumy stypendium uczniowskiego w starej walucie państw UE na euro, ułożenie z puzzli monety euro i odgadnięcie, z jakiego państwa UE pochodzi. Pytania teoretyczne przygotowały w oparciu o prezentacje multimedialne Nbpportal i podręcznik WOS, które po akceptacji opiekunki zostały przeniesione na slajdy. Sporym wyzwaniem okazało się zdobycie sponsorów nagród. Ostatecznie listy z prośbą o dofinansowanie zostały wysłane do Banku Spółdzielczego w Łubnianach, ponieważ oddział tego banku znajduje się w Turawie i już nie raz wspomagał szkolne przedsięwzięcia, oraz do wydawnictwa GWO, gdyż z ich podręczników korzystamy na lekcjach historii. Wybór był trafny. Otrzymałszy drobne upominki z wydawnictwa i sumę 500 zł na zakup nagród od BS w Łubnianach. Nasze działania wsparł także komitet rodzicielski gimnazjum fundując drobny poczęstunek dla uczestników konkursu.

Ostatecznie z pięciu szkół, do których rozesłano zaproszenia, w konkursie wzięły udział trzy: PG nr 5 z Opolu, PG z Biadacza i PG z Turawy. Trochę było nam przykro, że nie wszystkie zaproszone szkoły zainteresowały się naszym pomysłem, ale konkurs oceniamy jako bardzo udany i tylko złośliwość przedmiotów martwych popsuła nam trochę

wrażenia (rzutnik slajdów odmówił współpracy w trakcie trwania konkursu). Rywalizacja była bardzo zacięta. Nawet dogrywka nie rozstrzygnęła zwycięstwa. Organizatorki zdecydowały więc, że przyznamy dwa pierwsze miejsca. Mamy nadzieję, że konkurs na stałe wejdzie do harmonogramu prac SKP.

Opiekunka SKP: Jolanta Ilnicka

Przedsięwzięcie to szkoła zgłosiła do udziału w konkursie „Idea 2010” i odnieśliśmy sukces. Oto list, jaki otrzymała opiekunka SKP od organizatorów konkursu na najlepsze przedsięwzięcie 2010:



POLSKO-AMERYKAŃSKA
FUNDACJA WOLNOŚCI



Droga Koleżanko!
Drogi Kolego!

Serdecznie dziękujemy Pani/ Panu i uczniom z Pani / Pana szkoły za przygotowanie przedsięwzięcia oraz wzięcie udziału w Ogólnopolskim Konkursie na Najlepsze Przedsięwzięcie Uczniowskie – „IDEA 2010”. Ideą tego konkursu jest ogólnie mówiąc zachęcenie uczniów do podejmowania działań na rzecz środowiska.

Pragniemy poinformować, że Komisja Kwalifikacyjna Konkursu, spośród 741 zgłoszonych i udokumentowanych przedsięwzięć z całej Polski wyłoniła szesnaście do udziału w finałach.

Wybór nie był łatwy, a można było wybrać tylko szesnaście przedsięwzięć.

Wśród zakwalifikowanych do finału przedsięwzięć tym razem nie znalazła się praca uczniów z Państwa szkoły. Jednocześnie podkreślamy, iż Komisja Konkursowa zakwalifikowała Państwa drużynę jako jedną z 64 drużyn wytypowanych do półfinału konkursu co również jest dużym osiągnięciem. Jesteśmy przekonani, że uczniowie podczas przygotowania przedsięwzięć zrobili wiele dla siebie, swoich kolegów, swojego środowiska i mieli przy tym dużo satysfakcji. Mamy nadzieję, iż podejmiecie się Państwo tego trudu również w przyszłym roku.

Wszelkie informacje o wynikach konkursu zostały umieszczone w Internecie.

Łączę serdeczne pozdrowienia

Bożena Ober
Koordynator
Łódź, 9 maja 2010 r.



OGÓLNOPOLSKI KONKURS
NA NAJLEPSZE PRZEDSIĘWZIĘCIE UCZNIOWSKIE

PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ NASZĄ MOCNĄ STRONĄ

19 kwietnia 2010r. w ramach „Dnia Przedsiębiorczości” odbył się w PG nr 5 w Opolu Międzygimnazjalny Konkurs Ekonomiczny „Z przedsiębiorczością na ty”, w którym oprócz opolskich gimnazjów wzięła także udział reprezentacja naszej szkoły.

Planowo konkurs miał się odbyć 12 kwietnia, jednak z uwagi na ogłoszoną w Polsce żałobę narodową wszystkie imprezy w szkole zostały przesunięte o tydzień.

Konkurs składał się z dwóch części. W pierwszej zespoły odpowiadały na różnicowane pytania dotyczące znajomości pojęć ekonomicznych z zakresu gospodarki rynkowej, historii pieniądza, bankowości, prawnych form przedsiębiorstw.

W drugiej części konkursu zespoły rozwiązywały zadania praktyczne, w których trzeba było wykazać się kreatywnością oraz umiejętnością pracy w zespole. Grupy budowały wieżę z klocków, ma-

jąc przy tym zawiązane oczy, musiały postawić cegłę na wysokości 20 cm dysponując tylko czterema kartkami papieru A4, budowały wieżę z papieru, tworzyły z siebie maszynę do produkcji zapalek – maszyna musiała wydawać dźwięk i być zsynchronizowana.

Zespoły biorące udział w konkursie poradziły sobie z zadaniami znakomicie, zarówno z praktycznymi, jak i teoretycznymi. Było przy tym dużo zabawy.

Po podsumowaniu punktów okazało się, że pierwsze miejsce zajęł zespół z PG nr 5 w Opolu w składzie: Paweł Tabora, Ania Balcewicz oraz Oskar Waszkiewicz, drugie miejsce – zespół z PG w Turawie w składzie Dominika Wiczorek, Jakub Jarząbek, Dawid Pawuś, a trzecie – zespół z PG nr 8 w Opolu w składzie Dominik Pawelec, Mikołaj Wieliczko, Tomasz Ryx

FESTYN RODZINNY W KADŁUBIE TURAWSKIM



Po raz kolejny w remizie OSP w dniu 29 maja odbył się piąty już festyn rodzinny pod hasłem „Mamo, tato, nadchodzi lato”. Współorganizatorami- oprócz miejscowej szkoły- byli: Stowarzyszenie Rodziców „Nasza Szkoła”, Rada Rodziców, Koło Mniejszości Niemieckiej, OSP. Organizacja festynu poprzedzona była długimi przygotowaniem ze strony nauczycieli, rodziców, dzieci. Uroczystość zbiegła się ze Świętem Matki i Ojca oraz Dniem Dziecka.

Od godziny 15.00 do 16.00 licznie zebranych mieszkańców zabawiały przedszkolaki oraz uczniowie tutejszej szkoły. Były wiersze, piosenki, inscenizacje, tańce. Program – w ocenie widzów- był bogaty i ciekawy. Cieszyliśmy się z licznie zebranych gości, gdyż imprezy tego typu integrują miejscową społeczność.

Od godziny 16.00 miała odbyć się plenerowa impreza dla dzieci, którą poprowadzić miał zaprzyjaźniony z nami wodzirej, pan Zbigniew Żaba.

Niestety, bardzo kapryśna od kilku dni pogoda i ulewny deszcz sprawiły, że zabawy dla dzieci musiały zostać odwołane. Maluchy były mocno zawiedzione. Musiały zadowolnić się

loterią fantową. Mimo wszystko imprezę uznaliśmy za udaną. Dzieci cieszyły się bardzo z atrakcyjnych losów, zjadały się słodyczami, kiełbaskami z grilla.

Największą satysfakcją za naszą pracę i trud były szczęśliwe i uśmiechnięte buzie naszych dzieci, bo to głównie z myślą o nich zorganizowaliśmy ten dzień.

Serdeczne słowa podziękowania kieruję do rodziców naszych uczniów, bo każdy- w większym lub mniejszym stopniu- zaangażowany był w organizację festynu.

Dziękuję nauczycielom za przygotowanie bardzo bogatego programu artystycznego, Kołu Mniejszości Niemieckiej, Radzie Sołeckiej za wszelką pomoc i finansowe wsparcie. Serdecznie dziękujemy Dyrekcji PZU w Opolu za otrzymane nagrody na loterię fantową, panu Zbigniewowi Patynie-kierownikowi Masarni „Promień” za nieodpłatnie przekazane wędliny, panu Józefowi Królowi- kierownikowi piekarni w Turawie- za otrzymane pieczywo.

Do zobaczenia za rok!
Krystyna Borkowska



GMINNY KONKURS RECYTATORSKI W SPOŁECZNEJ SZKOLE PODSTAWOWEJ W WĘGRACH



Tradycyjnie, po raz kolejny już w naszej szkole, na początku maja bieżącego roku odbył się konkurs recytatorski „Z poezją na TY”. W konkursie wzięło udział osiemnaścioro dzieci z klas I – III (laureaci szkolnego konkursu recytatorskiego) z wszystkich szkół podstawowych w gminie Turawa. Organizatorem i przewodniczącą jury konkursu była pani Sabina Wiecha – nauczyciel SSP w Węgrach. Naszą szkołę reprezentowali:

- Dawid Komor kl. I
- Michał Wieczorek kl. II
- Katarzyna Tarara kl. III

Głównym celem tego konkursu było rozwijanie talentów i twórczej aktywności dzieci, upowszechnianie poezji i kultury żywego słowa oraz prezentacja umiejętności uczniów. W ocenianiu recytacji brano pod uwagę:

- pamięciowe opanowanie tekstu,
- dykcję,

- interpretację tekstu.

Uczniowie recytowali wybrane przez siebie wiersze z literatury dziecięcej. Wszyscy uczestnicy wykazali się dużym talentem, co było utrudnieniem dla jurorów z wyłonieniem zwycięzcy. Po długiej naradzie zostali wybrani najlepsi z najlepszych:

- I miejsce – Sabina Kotynia kl. III PSP Bierdzany
- II miejsce – Waldemar Świtła kl. II PSP Ligota Turawska
- III miejsce – Monika Kotynia kl. II i Magdalena Wiecha kl. I PSP Bierdzany

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy i drobne upominki, najlepsi – nagrody książkowe. Dla wszystkich został również przygotowany słodki poczęstunek.

Zwycięzcom gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.

Joanna Dzierżanowska



OSIĄGNIĘCIA SPORTOWE JESTEŚMY WICEMISTRZAMI



W dniu 13.05.2010r. w Korfantowie reprezentacja PG w Turawie po raz drugi w historii szkoły zakwalifikowała się do wojewódzkiego finału koszykówki. Tak jak rok wcześniej, pojechaliśmy tam bardzo zmotywowani, jednak w tym roku udało nam się nie tylko awansować do tych zawodów, lecz również zdobyć wysokie drugie miejsce.

Jest to największe osiągnięcie naszego gimnazjum w tej dyscyplinie sportowej. Awans do tak wysokiego szczebla nie był łatwy. Pod okiem naszego trenera Pana Tomasza Piwowarczyka ciężko pracowaliśmy i przygotowywaliśmy się do tych rozgrywek.

Musieliśmy przejść długą drogę do finału wygrywając: półfinał i finał powiatowy oraz półfinał wojewódzki. Chciałbym podkreślić, że do zwycięstwa w finale wojewódzkim zabrakło nam bardzo niewiele, z faworytem i jednocześnie gospodarzem zawodów przegraliśmy dopiero w dogrywce, tylko jednym punktem. Mimo tego jesteśmy bardzo zadowoleni z naszego wyniku.

W zawodach brali udział:

- Michał Budnik, Robert Ciasto, Damian Adamiec, Tomasz Mazur, Mateusz Latusek, Patryk Pyka, Paweł Knosala, Marek Konieczko, Vitaly Makara

Każdy z nas otrzymał medal, a szkoła dostała wspaniały puchar i dyplom.

Michał Budnik nkl. IIIa PG w Turawie
Piłka nożna

Dnia 2 czerwca 2010 roku odbyły się zawody w piłkę nożną. Były to zawody rangi półfinału wojewódzkiego i odbyły się w Turawie. W zawodach uczestniczyło 5 szkół, które w pierwszej kolejności musiały się do turnieju zakwalifikować. My, by się zakwalifikować, musieliśmy wygrać dwa etapy: półfinał i finał powiatowy. Oprócz naszej szkoły udział brały również drużyny z Brzegu, Prudnika, Zdzeszowic i Nysy. Nasza drużyna zremisowała swój pierwszy mecz 1:1 z drużyną z Prudnika. Kolejny wygrała 1:0 z drużyną z Zdzeszowic, a w ostatnim pieczętując swój awans z 1 miejsca wygrała 2:0 z Brzegiem. Tą wygraną zapewniliśmy sobie miejsce w finale wojewódzkim.



Klasyfikacja końcowa turnieju:

1 miejsce	PG Turawa	awans
2 miejsce	PG 3 Brzeg	awans
3 miejsce	PG 2 Prudnik	
4 miejsce	PG Zdzeszowice	
5 miejsce	PG z Nysy	

W zawodach udział wzięli: Manfred Koziół, Patryk Loch, Tomasz Mazur, Michał Budnik, Tomasz Kozak, Łukasz Farys, Daniel Wiench, Michael Komor, Daniel Serwuszok, Patryk Pyka, Paweł Kornek, Paweł Knosala, Jacek Wilk, Rafał Sajdak, Robert Michalczyk.

Coca-Cola Cup 2010

Dnia 31 maja w Opolu odbył się turniej Coca-Cola Cup 2010. Są to turnieje piłki nożnej na małym boisku, gdzie gra 5 osób w polu oraz bramkarz. Był to już drugi etap. W pierwszym etapie w Zębolicach wystąpiły 3 drużyny, nasza szkoła zajęła 1 miejsce. W drugim etapie w Opolu wystąpiły 4 drużyny, a tylko dwie mogły awansować. Nasza drużyna pierwszy mecz przegrała 0:1, drugi wygrała 3:1 a w trzecim meczu wygrała 3:2. Dało nam to 2 miejsce w turnieju i awans do finału wojewódzkiego, gdzie wystąpi 12 najlepszych drużyn województwa.

W zawodach udział wzięli: Tomasz Mazur, Robert Ciasto, Łukasz Farys, Paweł Kornek, Patryk Pyka, Michael Komor, Daniel Serwuszok, Daniel Wiench, Rafał Sajdak, Tomasz Kozak.

Tenis stołowy

16.03.2010 roku nasza drużyna chłopców w tenisie stołowym zdobyła mistrzostwo powiatu. Zawody odbyły się w Chróścicach. Dzięki wygranej wywalczyliśmy awans do finału wojewódzkiego. Finał wojewódzki odbył się 24.03.2010 roku w odległych Rudnikach. Nasza drużyna zajęła 6 miejsce.

W innych zawodach z cyklu o Puchar Przewodniczącego WSZS i Prezesa OZTS po 5 turniejach w klasyfikacji generalnej drużyna PG Turawa w składzie Wojciech Głuszek, Łukasz Farys, Patryk Spyra zajęła II miejsce.

Łukasz Farys
kl. IIIc PG Turawa



NOWINKI ZAKRZOWSKIE

→ Jeszcze w miesiącu sierpniu ubiegłego roku, na zebraniu wiejskim w Zakrzowie Tur. mieszkańcy nie chcieli podjąć dyskusji na temat spółki wodnej. Wtedy nikt nie przypuszczał, że we wsi położonej najwyżej w gminie Turawa dojdzie do zalania pól i posesji. Jedynym wyjściem jest więc odtworzenie rowów i odstożników wody, które kiedyś istniały, a w latach suchych zostały zaniedbane lub wręcz zaorane. Nasi przodkowie byli od nas mądrzejsi.

* * *



→ Przedszkolaki z Zakrzowa i Ligoty zdobyły wyróżnienie za pracę zbiorową w konkursie plastycznym organizowanym przez spółkę Wodociągi i Kanalizacja Turawa na wykonanie pracy przedstawiającej najpiękniejszą kropelkę wody w przyrodzie. W nagrodę pojechały na spektakl do Opolskiego Teatru Lalki i Aktora. Zdjęcie poniżej przedstawia dzieci w teatrze.

* * *

→ Dzieci uczęszczające do szkoły w Ligocie pojechały na ciekawą wycieczkę. Zwiedziły m.in. Watykan, Wyspy Wiel-



kanocne, Starożytny Rzym. Wszystko w jednym miejscu – w parku miniatur w Inwałdzie niedaleko Wadowic.

* * *

→ Tradycyjnie, z okazji Dnia Dziecka przedszkolaki spędziły noc w zakrzowskim przedszkolu. Wieczorem, 1 czerwca przedszkole odwiedziła policja z Komisariatu w Ozimku, którzy m.in. udzielili dzieciom rad, jak obronić się przed psem, a potem, do późnych godzin nocnych było oglądanie bajek wyświetlanych starym rzutnikiem



Organy w kościele pw. śś. Piotra i Pawła w Zakrzowie Turawskim

W kościele filialnym pw. śś. Piotra i Pawła w Zakrzowie Turawskim znajdują się jednoduśmiałowe, 6-głosowe organy wybudowane przez firmę Durschlag und Sohn z Rybnika około roku 1888. Jest to instrument wybudowany do celów ściśle liturgicznych. Kiedy w 1991 roku wybudowano nowy, murowany kościół w Zakrzowie, postanowiono przenieść organy z drewnianego kościółka do nowego. Translokacji dokonano w roku 1992, a prace przy przenoszeniu prowadził organomistrz Maliński. W starym kościele pozostał dawny prospekt instrumentu, a w trakcie przenoszenia

zmieniono trakturę organów na pneumatyczną. Dokonano dość prowizorycznego montażu instrumentu, bez architektonicznego prospektu, ponieważ planowana była jego rozbudowa. Oryginalnego pochodzenia są wiatrownice, miech i kontuar oraz prawdopodobnie część substancji brzmieniowej. Są to elementy o dużej wartości historycznej (w diecezji opolskiej znane są na dziś dzień 3 instrumenty pochodzenia z warsztatu Durschlag und Sohn z Rybnika), dlatego też w 2010 roku instrument został wpisany do rejestru zabytków województwa opolskiego. W tym roku planowany jest remont organów oraz jego rozbudowa o kolejne dwa głosy, co przyczyni się do ubogacenia jego walorów brzmieniowych. Prace remontowe przeprowadzi firma M. Nawrot i Synowie z Wroniek, która wyremontowała już organy w kościele parafialnym w Ligocie Turawskiej. Koszt całości wyniesie ok. 25 tys. zł.

Ks. Sławomir Pawiński

Raj się zaczyna

Wiosna-życie się zaczyna
 lasek mały
 zasypany, łąki, pola
 -małe ziele
 niebo, słońce
 ciepła wiele.
 Dobro i zło
 się oddziela,
 czas się zaczyna.
 Śniegu mniej,
 wody więcej.
 Kwiaty się rozrastają,
 zjawy zanikają,
 zwierzęta się budzą,
 rośliny rozkwitają,
 słońce z niebem,
 jaki świat wspaniały!

Wiosna

Wiosna, wiosna, jest już wiosna.
 Wiosna, lato, jesień, zima
 i już wiosna się zaczyna.
 A we wiosnie, kwiaty, drzewa
 Pięknie kwitną
 Wszystko kwitnie, wszystko pachnie
 Pylek leci żółty, biały,
 Zielona trawa, zielone drzewa,
 wiatr wieje, drzewa szumią
 Ptaki śpiewają, pszczoły zapylają,
 i znów miód pyszny robią.
 Ptaki przylatują, wiosna już jest!

Piotr Plotnik

Humor małżeński

Starsza para siedzi na plaży. Żona robi scenę mężowi, ciągle oglądającemu się za ładnymi dziewczętami.
 - Czy tak powinien zachowywać się żonaty mężczyzna?!
 - Moja kochana, jak się jest na diecie, to wcale nie znaczy, że nie można popatrzeć na jadalospis

Dopiero po ślubie wie się, czym jest szczęście!
 - Tak, ale wtedy jest za późno...

Widzę, że chce pan koniecznie wiedzieć, czy jestem dziś wieczorem wolna? –uśmiecha się fryzjerka do klienta –Proszę o to spytać mojego męża, który za chwilę będzie pana golił.

Twój kolega to ma dopiero szczęście! Dwie żony już pochował, bo struły się grzybami.
 - No, ale tym razem był to uraz czaszki.
 - Tak, wiem. Ponoć nie chciała jeść grzybów.

Zebrał i opracował
 Walter Świerc

Znaczenie wyrazów:

Poziamo: 1-postraszanie; 7-młody koń; 10-parcie, nacisk; 11-producent; 12-1/2 ćwierćnuty; 13-Polacy; 14-w papierosach; 15-linia złożona z odcinków; 17-obłąkana; 20-rekwirowanie m.in.okrętów w czasie wojny; 21-umowa o zatrudnienie;24-dawniej zakładnik; 26-przygana, potępienie; 30-zamek błyskawiczny; 31-zapora z kamieni na rzece (dawniej); 32-pustelnia, klasztor eremitów; 34-np.saletra amonowa; 35-oddawanie wizerunkom czci należnej bóstwu; 39-obycie towarzyskie; 40-kompres; 43-kopalne głowonogi o spiralnej muszli; 44-wg filozofii platońskiej-twórca świata; 48-co pięćset lat odradzał się z popiołów; 49-Odrodzenie; 50-100 groszy; 51-pomocnik proboszcza; 52-Gustaw, organizator polskiego lotnictwa w 1919r. (zm.1933); 53-m.w pfn. Włoszech k. Mediolanu; 54-draka, awantura, granda; 55-Alojzije (zm.1960), arcybiskup Zagrzebia.

Pionowo: 2-reanimacja; 3-ważna w linoskoczka; 4-stolik na rośliny doniczkowe; 5-ziółko, ale też owoc; 6-m. w pld. Grecji w regionie Peloponez; 7-zdrój lub gejzer; 8-członek SS; 9-bylina, której korzenie zawierają czerwony barwnik; 16-nałożenie ekskomuniki; 18-mroźna pora roku; 19-przyładek we Włoszech; 22 -płaskodenny statek rzeczny, krypa; 23-dwa kamienie, którymi rozcierano ziarno; 24- włókno zwane manilą; 25-bogini, której ośrodkiem kultu był Partenon; 26-dolna ścianka puszki; 27-oberwanie się stropu wyrobiska w kopalni; 28- antenat, poprzednik rodu; 29-metalowe wiórki; 33-wstępna selekcja, etap konkursu; 36-nieprzyjemny zapach; 37-niskie trampki; 38-sposób wydobywania dźwięków muzycznych; 41- złożone naczynie używane w czasie mszy św.; 42-obuwie sportowe; 45-drobny owad, szkodnik roślin i drzew; 46-wydobyty węgiel, sól; 47-wykrzywia twarz w paroksyzmie bólu, mina. Rozwiązanie polega na rozszyfrowaniu hasła.

Opracował: Piotr Jendrzej

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 70 w „FALI” nr 1/80/2010 nagrodę otrzymała Pani Edyta Rachwalik z Osowca (Płyta CD zespołu muzycznego „CHANEL”). Hasło krzyżówki brzmiało: „Nie starzeje się ten, kto nie ma na to czasu”.

Kartki z rozwiązaniem hasła krzyżówki nr 71 prosimy nadsyłać do dnia 31 lipca 2010 roku na adres:
 Redakcja Kwartalnika „FALA”, ul. Opolska 39c, 46-045 Turawa (Urząd Gminy Turawa).

Redakcja

NAJPIĘKNIEJSZA KROPELKA



Turniej „Co wiem o swojej Gminie”



Krzyżaki



„Sprzątanie świata”



KONKURS KROSZONKARSKI



Festyn rodzinny w Kadłubie Tur.



80 lat OSP w Ligocie Tur.



Bieg przełajowy



OD KAMYKA DO EURO- HISTORIA PIENIĄDZA



Zalane tereny wokół jeziora



Regaty w Turawie



Wycieczka do Inwałdu koło Wadowic

